

PROF. STEFAN GLASER.

## GENEZA POJĘCIA PRZESTĘPSTWA POLITYCZNEGO.

(Dokończenie)

### III.

Pierwszem państwem, które przydzieliło przestępstwom politycznym specjalne miejsce w ustawodawstwie karnym, jest Francja. Tutaj rzucone w czasie rewolucji ziarna wolności politycznych padły na podatny grunt, tutaj pierwsze, a obfite wydały plony. Okrucieństwo, z jakim Burboni po r. 1818 zwalczali zwolenników Napoleona oraz rewolucjonistów, wywołać musiało reakcję<sup>1)</sup>.

Pojęcie przestępstwa politycznego spotykamy po raz pierwszy w związku z określeniem właściwości sądów przysięgłych.

Po rewolucji lipcowej, podczas rozpraw nad zmianą konstytucji, na pamiętnym posiedzeniu izby w dniu 8 sierpnia 1830 r., kiedy uchwalono zaofiarować koronę Ludwikowi Filipowi, przedstawił deputowany Podenas wniosek, by przestępstwa polityczne przydzielić właściwości sądów przysięgłych<sup>2)</sup>. Wniosek przeszedł. Na trzecim bowiem miejscu w „Disposition particulière” znajduje się postanowienie, które następnie jako art. 69 przeszło do Konstytucji z 14 sierpnia 1830 r.: „qu'il est nécessaire, de pourvoir successivement par des lois séparées et dans le plus court délai possible aux objets, qui suivent: l-e. L'application du jury aux délits politiques”<sup>3)</sup>. Zapowiedziana tutaj ustawa wydana została 8 października 1830 r. Postanawia ona: „La connaissance des délits politiques... attribuée aux cours d'assises”<sup>4)</sup>.

Jest to pierwsza ustawa, w której spotykamy pojęcie „przestępstwa politycznego”.

Przekazując zasadniczo przestępstwa polityczne orzecnictwu sądów przysięgłych, należało zarazem szczegółowo określić te czyny karygodne, które zalicza się do kategorii po-

<sup>1)</sup> Por. Histoire de la Restauration par un homme d'état, 1831/33.

<sup>2)</sup> Moniteur 1830, str. 871. Na twierdzenie pła Gartemps'a: „qu'il n'y a de délits politiques que les délits de la presse”, — odparł Podenas: „N'y a-t-il pas les délits d'injures, d'outrages, les cris seditieux jugés par les tribunaux correctionnels? Ils le sont en vertu du Code pénal”.

<sup>3)</sup> Art. 69: Il sera pourvu successivement, par des lois séparées et dans le plus court délai possible, aux objets qui suivent: 1. L'application du jury aux délits de la presse et aux délits politiques. 2. etc.

<sup>4)</sup> W czasie dyskusji nad tą ustawą wyraził się hr. Siméon: „La dénomination des délits politiques ne se trouve pas dans nos Codes”. Moniteur 1830, str. 1066, 1041, 1208.

litycznych. Z uwagi na to, że ustawy dotąd pojęcia tego wogóle nie znały, literatura zaś, dawała jedynie ogólne określenia<sup>1)</sup>, a również twórcy Konstytucji nie zdawali sobie dobrze sprawy z istoty tego pojęcia, zadanie nie było łatwe. Po długich dyskusjach i naradach wzięto za podstawę definicję podaną przez Filangieri'ego<sup>2)</sup> w odniesieniu do „delitti contro l'ordine politico”<sup>3)</sup>. Nie zwrócono przytem uwagi na to, że Filliangieri rozumiał przez „delitti contro l'ordine politico” tylko zbrodnie przeciwko prawom wyborczym i innym politycznym prawom obywateli<sup>4)</sup>, podczas gdy większość izby mówiąc o przestępstwie politycznem miała na myśli zupełnie odmienne pojęcie, w szczególności wypadki zdrady głównej i zdrady kraju, a więc przestępstwa, którym Filangieri poświęcił osobny rozdział zatytułowany: „delitti contro il Sovrano”<sup>5)</sup>.

W dyskusji nad redakcją ustawy rozróżniano dwa rodzaje przestępstw politycznych, mianowicie takie, które już z natury swej są polityczne i takie, które pod pewnemi warunkami mogą uchodzić za polityczne. Izba panów chciała i te ostatnie objąć ustawą, a określiła je w sposób następujący: „tous autres délits, commis à l'occasion d'assemblée, de discours, d'écrits, d'actes ou de faits politiques”<sup>6)</sup>. Izba deputowanych uznała to postanowienie za zbyt ogólne i niejasne i ograniczyła się do przestępstw ściśle politycznych, dla których później utarło się określenie: „délits purement politiques”.

1) Por. Guizot, l. c., str. 115, 120.

2) Scienza della legislazione, 1780.

3) Sprawozdawca hr. Siméon, który ten projekt przedstawił, oświadczył: „Filangieri dit dans son ouvrage de la science de la législation (Tome 3 pag. 257) que les delits politiques sont ceux qui troublent l'ordre déterminé par les lois fondamentales d'un Etat, les distributions des différentes parties du pouvoir, les bornes de chaque autorité, les prérogatives des diverses classes, qui composent le corps social, les droits et les devoirs qui naissent de cet ordre”.

„D'après cette donnée j'ai cru trouver ce qu'on doit entendre par délits politiques...” Moniteur, 1830, str. 1041.

4) Filangieri, l. c. wyd. 1822, t. IV, str. 292. „L'ordine politico d'uno Stato, è determinato dalle fondamentali leggi che regolano la ripartizione delle diverse parti del potere, i confini di ciascheduno autorità, le prerogative delle diverse classi che compongono il corpo sociale, i dritti e i doveri che da quest'ordine procedono”. Por. Homberger, l. c. str. 9.

5) Por. Löwenfeld, l. c. str. 79 uw. 160, który twierdzi, że wspomniana ustawa wprowadzoną została podług formuły filozoficznej i to nadmiar takiej, która niema nic wspólnego z przestępstwami wymienionemi w ustawie. Hr. Siméon, by usprawiedliwić ekstensywną interpretację definicji Filangieri'ego, powiedział: „avant d'exister politiquement il faut exister matériellement”. Por. w tej kwestji Homberger, l. c. str. 9, 10.

6) Chauveau et Helie. Théorie du Code penal 5. éd. II 13. Niektórzy poszli nawet dalej i proponowali dodać: „et tous les délits qui pourraient préjudicier à la chose publique”. Por. także Ortolan, Eléments I. nr. 713 i Martitz, l. c. II, 190.



Jednakowoż oznaczenie i tych przestępstw napotykało na trudności. Zachodziła konieczność uwzględnienia systemu Code pénal z r. 1810, który naówczas obowiązywał. Dzielił on (księga trzecia) przestępstwa na dwie kategorie: „crimes et délits contre la chose publique” oraz „crimes et délits contre les particuliers”; te ostatnie znów na takie, które się zwracają albo contre les personnes, albo contre les propriétés. Przestępstwa należące do tej drugiej kategorii pozbawione były charakteru politycznego i uchodziły za délits ordinaires, albo communs. Jednak i w pierwszej kategorii (contre la chose publique) nie wszystkie przestępstwa uznane zostały w rozumieniu ustawy z 8 października 1830 r. za polityczne. Code pénal do kategorii przestępstw contre la chose publique zalicza: zbrodnie i występki: 1) przeciwko bezpieczeństwu państwa (rozdz. 1), 2) przeciwko konstytucji (rozdz. 2) i 3) przeciwko publicznemu pokojowi (rozdz. 3). Pierwsze dwa rozdziały obejmują takie przestępstwa, jak zdrada główna i zdrada kraju, obraza majestatu, niektóre przestępstwa przeciwko obcym państwom, zbrodnie i występki w odniesieniu do wykonywania praw obywatelskich, naruszenie miru powszechnego, zniszczenie własności państwowej, niektóre przestępstwa w urzędzie; rozdział trzeci mówi o przestępstwach monetarnych, fałszowaniu dokumentów, wymuszeniu, sprzeniewierzeniu w urzędzie, o przestępstwach przeciwko porządkowi publicznemu, o nadużyciu urzędu duchownego, o przestępstwach przeciwko prawu stowarzyszeń i t. p.

Przy ustalaniu treści ustawy z 8 października 1830 r. zdania były podzielone: jedni chcieli uznać za polityczne przestępstwa objęte wszystkimi trzema rozdziałami, inni te tylko, o których mówią dwa pierwsze rozdziały. Ostateczna redakcja była kompromisem obu poglądów: wymienia bowiem przestępstwa pierwszego i drugiego rozdziału, natomiast z trzeciego (crimes et délits contre la paix publique) uznaje za délits politiques tylko niektóre przestępstwa, w szczególności nadużycie urzędu duchownego, C. p. art. 201 sq., 207 sq. i zakazane stowarzyszenia, art. 291 sq. — § 7 wspomnianej ustawy powiada bowiem: „Sont réputés politiques les délits prévus: 1-o par les chapitres 1 et 2 du titre 1-er du livre III du Code Pénal; 2-o par les paragraphes 2 et 4 de la section 3 et par la section VII du chapitre 3 des mêmes livres et titres; 3-o par l'article 9 de la loi du 25 mars 1822”<sup>1)</sup>.

<sup>1)</sup> Późniejsze ustawy zaliczyły jeszcze kilka przestępstw do rzędu politycznych. Ust. z 8 paźdz. była wzorem odpowiednich ustaw późniejszych, a znaczenie swe zachowała po dzień dzisiejszy, ile razy od charakteru przestępstwa (polityczne czy pospolite) zależy środek karny. Teoria bowiem opierająca się na niej oraz na postanowieniach C. p. i ust. z 28 kwiet-

Jak z powyższego wynika, ustawa październikowa nie podaje ogólnej definicji pojęcia przestępstwa politycznego, natomiast wylicza te przestępstwa, które uważa za polityczne<sup>1)</sup>. Niektórzy autorowie jednak usiłują wprowadzić taką definicję z rodzaju i charakteru poszczególnych przestępstw tą ustawą objętych. I tak Löwenfeld<sup>2)</sup> powiada: „Politische Delikte sind die unmittelbar gegen den Staat, sei es gegen sein Oberhaupt, oder gegen seine äussere oder innere Sicherheit gerichteten strafbaren Angriffe“ Definicja ta nie wydaje się trafną. Jest zbyt ogólną, nie wyczerpuje treści wspomnianej ustawy i nie uwzględnia tych wszystkich momentów, które rozstrzygały o nadaniu odnośnym, w ustawie wymienionym przestępstwom, charakteru politycznego. Z definicji podanej przez Löwenfelda wynikałoby, że jedynym kryterjum dla ustawodawcy przy wybieraniu i ustalaniu przestępstw, które miały odtąd uchodzić za polityczne, był charakter przedmiotu przestępnego działania. Tymczasem tak nie jest. Widzimy bowiem, że Siméon mówiąc o przestępstwach wymienionych w rozdziale pierwszym księgi trzeciej Code pénal (przeciwko zewnętrznemu i wewnętrznemu bezpieczeństwu państwa) i uzasadniając zaliczenie tych przestępstw w poczet politycznych, wskazuje wyraźnie na momenty subiektywne. I tak powiada, że przestępstwa te różnią się od przestępstw prywatnych (pospolitych) także i tem, że sprawcom przyswieca prawie zawsze cel polityczny, albo też z a m i a r działaniu towarzyszący jest polityczny. Stąd wniosek, że ustawodawcy, gdyby chcieli podać w ustawie definicję przestępstwa politycznego, nie byłiby się ograniczyli do przyjęcia za podstawę tej definicji kryterjum czysto obiektywnego<sup>3)</sup>. Najprawdopodobniej jednak nie chodziło im wcale o stworzenie definicji dla tej kategorii przestępstw, lecz upatrując jedynie

nia 1832 r. rozwinęła specjalny system kar za przestępstwa polityczne (detention dans une forteresse). Por. art. 78, 81, 89, 90, 91, 200, 205 C. p. Ustawa ta została częściowo uchyloną dekretem z 25 lutego 1852 r. Por. Helie et Pont, Les Codes français avec compléments, 1877, str. 369. Także Löwenfeld, l. c. str. 80 sq.

Löwenfeld, l. c., str. 80 sq., który wymienia szczegółowo przestępstwa polityczne, objęte ustawą z 8 paźdz. oraz zestawia odnośne art. C. p. z postanowieniami niem. u. k. Por. też Homberger, l. c. str. 7. sq Martitz, l. c., t. II., str. 268.

<sup>1)</sup> Wśród prawników francuskich sporne jest zdanie, czy wyliczenie to jest wyczerpujące, czy tylko przykładowe. Helie, Théorie, str. 12.

<sup>2)</sup> l. c., str. 81.

<sup>3)</sup> Niesłusznie więc twierdzi Georgi, l. c., str. 20, że przy redagowaniu tej ustawy nieuwzględniono strony podmiotowej przestępstwa z obawy przed trudnościami, jakieby się z tem łączyły. Raczej można się pisać na pogląd Hombergera, l. c., str. 10, który na podstawie rozpraw parlamentarnych nad ustawą październikową stwierdza, że przestępstwa przeciwko bezpieczeństwu państwa w tej ustawie wymienione dlatego uznano za polityczne, ponieważ służą celom politycznym.



w sądach przysięgłych palladium swobód politycznych i obywatelskich („le véritable garant de la liberté individuelle et publique”), chcieli oddać ich orzecznictwu te przestępstwa, które nieraz były jedynym środkiem do osiągnięcia tych swobód. Sprawcom takich przestępstw miało się w ten sposób poręczyć sprawiedliwe osądzenie, podobnie jak sprawcom przestępstw prasowych. W tym celu przyjęli do ustawy najbardziej typowe stany faktyczne przestępstw politycznych, nie chcąc jednak tem samym wyczerpać wszelkich możliwych wypadków należących do tej kategorii.

W dziejach pojęcia przestępstwa politycznego, ustawa ta ma pierwszorzędne znaczenie; po raz pierwszy wyodrębnia (pod względem procesowym) tego rodzaju przestępstwa, określa — choć ogólnie — ich treść, jest wzorem dla późniejszych ustaw <sup>1)</sup> i to nie tylko w dziedzinie prawa karnego, ale zarazem w kwestjach międzynarodowej pomocy prawnej. Pierwsze bowiem konwencje ekstradycyjne przy ustawowem unormowaniu materji dotyczących przestępstw politycznych kierują się, jak się później przekonamy, zasadami przyjętymi przez tę ustawę <sup>2)</sup>.

W tym samym niemal czasie uchyloną została faktycznie we Francji kara śmierci za przestępstwa polityczne <sup>3)</sup>, jakkolwiek formalnie nastąpiło to dopiero po rewolucji 1848 r., ustawą zasadniczą z 4 listopada <sup>4)</sup>.

Wreszcie poczęto wyodrębniać przestępstwa polityczne w związku z ułaskawieniem przestępców. I tak do jednego z pierwszych postanowień udzielających amnestji za przestępstwa polityczne, zaliczyć należy akt łaski cesarza austriackiego z 23 listopada 1859 r. <sup>5)</sup>.

<sup>1)</sup> Por. uw. na str. 28.

<sup>2)</sup> Umowa francusko - belgijska z 22 listopada 1834 r. (Convention pour l'extradition des malfaiteurs).

<sup>3)</sup> Hélie, Théorie, II, 20: „L'une des gloires les plus pures de la révolution de 1830... est d'avoir érigé un principe... l'abolition de la peine de mort en matière politique; aucune execution capitale n'a eu lieu, depuis cette époque la peine de mort est abolie en matière politique”.

<sup>4)</sup> La peine de mort est abolie en matière politique. Por. Ortolan, Elements du droit penal, 1875, str. 316. V i a n d, La peine de mort en matière politique, 1902, str. 243.

<sup>5)</sup> W tym akcie uznano za polityczne następujące przestępstwa: zdradę główną, obrazę majestatu, obrazę członków domu cesarskiego; zaburzenie spokoju publicznego; szpiegostwo i inne porozumiewania się z nieprzyjacielem; bunt; rozruch; gwałt publiczny w wypadkach 1 — 3 i 7; niektóre przestępstwa wojskowe; zbiegowisko; udział w tajnych stowarzyszeniach; znieważenie zarządzeń władz i podburzenie przeciwko organom publicznym; podżeganie do nieprzyjaznych kroków przeciw narodowościom, stowarzyszeniom religijnym, korporacjom etc.; pochwalanie czynności bezprawnych i niemoralnych; znieważenie publicznych urzędników, siał straży; inne wtrącanie się do wykonywania służby publicznej; naru-

## IV.

W dziedzinie międzynarodowej pomocy prawnej spotykamy pierwsze ustawowe określenie pojęcia przestępstwa politycznego w belgijskiej ustawie ekstradycyjnej z 1 października 1833 r.<sup>1)</sup>

Historja tej ustawy, do której dał asumpt mało znaczący wypadek, jest następująca:

Gdy rząd belgijski wydał na żądanie rządu francuskiego kupca z Nantes nazwiskiem Laverge, oskarżonego o oszukańcze bankructwo, wystąpiła prasa opozycyjna oraz przywódcy stronnictw lewicowych przeciw ówczesnemu ministrowi sprawiedliwości Lebeau z zarzutem, iż naruszoną została konstytucja<sup>2)</sup>. Uważano bowiem, że zarządzenie to jest niezgodne z postanowieniem art. 128 konstytucji belgijskiej z 7 lutego 1831 r. Po długich, a ożywionych dyskusjach nad tą kwestją w parlamencie, podczas których wyłoniły się liczne, a rozbieżne poglądy, postanowiono ostatecznie rzecz tę załatwić w drodze ustawodawczej. Już w dniu 24 lipca 1833 r. przedstawił minister sprawiedliwości Lebeau projekt ustawy „relatif aux

szenie patentów, rozporządzeń i t. p.; zdjęcie publicznych pieczęci. Te przestępstwa zostały jednak jeszcze bliżej określone przez dodanie dwóch warunków: a) sprawca musiał brać udział w przedsięwzięciach, mających na celu sprowadzenie lub popieranie wydarzeń politycznych (naówczas we Włoszech); b) nie mogły pozostawać z tem w związku przestępstwa pospolite i t. p. Por. Vesque von Püttlingen, Handbuch des in Oesterreich geltenden intern. Privatrechts, 2 wyd., 1878, str. 531, uw. 2.

<sup>1)</sup> Zasadę niewydawania przestępców politycznych spotykamy już wcześniej i to nie tylko w literaturze, gdzie licznych miała obrońców (zob. str. 17 sq.), ale również w życiu politycznym i konwecjach ekstradycyjnych. I tak już w r. 1799 potępia Napoleon w liście do senatu miasta Hamburga wydanie rządowi angielskiemu dwóch naturalizowanych Francuzów, w Anglii Sir James Mackintosh w mowie wygłoszonej 1 marca 1815 r. zwraca się przeciwko wydaniu hiszpańskich uchodźców przez gubernatora Gibraltaru, w r. 1825 precyzuje zasadę tę Canning, a w r. 1829 Francja odwołuje zarządzone już wydanie Galottie'go rządowi neapolitańskiemu, wypadek, który skłonił rząd francuski w r. 1831 do wypowiedzenia rządowi szwajcarskiemu konwencji ekstradycyjnej z 18 lipca 1828 r. Mimo to jednak unikano starannie nie tylko bliższego określenia pojęcia przestępstwa politycznego, ale nawet samego wyrazu. Obawiano się widocznie trudności połączonej z rozwiązaniem tej kwestji, jak gdyby w przewidywaniu tego wszystkiego co faktycznie później nastąpiło. Dopiero ustawa ekstradycyjna belgijska w r. 1833 odważyła się po raz pierwszy śmiało pojęcie to określić i wypowiedzieć zasadę niewydawania przestępców politycznych.

<sup>2)</sup> Artykuł ten brzmi: „Tout étranger qui se trouve sur le territoire de la Belgique jouit de la protection accordée aux personnes et aux biens, sauf les exceptions établies par la loi”. Por. Martitz, l. c. t. II., str. 3, który trafnie dowodzi, że celem tego przepisu mogło być tylko zapobieżenie wprowadzeniu przez rząd nowych, z istniejącym porządkiem prawnym sprzecznych, zarządzeń co do odmiennego stanowiska prawnego cudzoziemców i krajowców.



extraditions" zaopatrzone w motywy, a obejmujący tylko dwa artykuły <sup>1)</sup>).

Projekt ten był przedmiotem dwukrotnych przeróbek w sekcji centralnej parlamentu; po wprowadzeniu znacznych zmian i uzupełnień stał się ustawą dnia 1 października 1833 r. <sup>2)</sup>

Jest to pierwsza ustawa upoważniająca rząd do zawierania konwencji ekstradycyjnych pod warunkami ściśle określonymi, a zarazem postanawiająca, iż każda ekstradycja cudzoziemca uzależnioną być winna od istnienia poprzednio zawartej umowy państwowej. Art. 6 dotyczy przestępstw politycznych. Brzmi on:

„Il sera expressément stipulé dans ces traités que l'étranger ne pourra être poursuivi ou puni pour aucun délit politique antérieur à l'extradition ni pour aucun fait connexe à un semblable délit, ni pour aucun des crimes ou délits non prévus par la présente loi; sinon toute extradition, toute arrestation provisoire sont interdites”.

Po myśli tegoż artykułu mają zatem umowy stanowczo wykluczać możliwość ukarania osoby wydanej:

1) pour aucun délit politique antérieur à l'extradition;

2) pour aucun fait connexe à un semblable délit;

3) pour aucun des crimes ou délits non prévu par la présente loi.

Jest to więc ogólne postanowienie, że osoba prawnie wydana, ochronioną być musi wogóle przed późniejszym ściganiem (dochodzeniem) lub ukaraniem za takie przestępstwa, które nie ulegają ekstradycji; klauzula ta jednak miała przedewszystkiem na celu udzielenie najpoważniejszej gwarancji azylu przestępcom politycznym <sup>3)</sup>. To też uzależniono ważność zawieranych

<sup>1)</sup> Martitz, l. c., t. II, str. 6 sq.

<sup>2)</sup> Pierwszy raz zaprojektowane przez sekcję zmiany odnosiły się głównie do przestępców politycznych; chodziło o zabezpieczenie ich losu. Sprawodawca prof. Ernst wyraził się: „Ten kraj wolności winien zawsze stanowić dla uciśnionych i prześladowanych bezpieczne schronienie na obczyźnie... ma on być ojczyzną wszystkich nieszczęśliwych i proskrybowanych”. Mimo to projekt odrzucono, sądząc, że nie daje on dostatecznych gwarancji bezpieczeństwa przestępcom politycznym szukającym schronienia na terytorjum belgijskiem. Dopiero po wprowadzeniu postanowienia, że każde żądanie ekstradycji winno być poddane ocenie sędziowskiej, projekt uzyskał znaczną większość głosów (na 63 głosujących tylko 9 oświadczyło się przeciwko ustawie) Por. Martitz, l. c., II, str. 9.

<sup>3)</sup> Wskazuje na to historia powstania tego artykułu. Gendebien, któremu, chodziło wyłącznie o ochronę przestępców politycznych, zaprojektował następujące postanowienie: „L'extradition ne pourra se faire que pour autant que, par des traités conclus en vertu de la présente loi, il soit expressément stipulé que l'étranger ne pourra dans aucun cas être poursuivi pour aucun délit politique antérieur à l'extradition”. Poseł Quirini uważał zapewnienie takie za zbyt czyste wobec wyliczenia metodą enumeracyjną przestępstw ulegających ekstradycji w art. 1. Skoro

konwencji od umieszczenia w nich tej klauzuli<sup>1)</sup>. Jednocześnie, co najważniejsze, zakreśla tenże art. 6 szerokie ramy dla przestępstw politycznych. Pod pewnymi warunkami bowiem przyznaje charakter polityczny, a zatem i przywilej azylu przestępstwom, które z reguły ulegają wydaniu, albowiem są wymienione w art. 1 tejże ustawy<sup>2)</sup>; zachodzi to mianowicie wówczas: a) jeżeli pozostają w t. zw. zbiegu idealnym z przestępstwem politycznym albo b) wchodzą do istoty przestępstwa politycznego *délit politique complexe, mixte*, wypadki znane w Niemczech pod nazwą zbiegu ustaw, *Gesetzeskonkurrenz*) lub wreszcie c) jeżeli pozostają w związku z przestępstwem politycznym (*fait connexe à un délit politique*<sup>3)</sup>).

W ten sposób podaje ustawa belgijska pośrednio pojęcie przestępstwa politycznego. Bowiem każe się go dorozumiewać ze związku, jaki zachodzi pomiędzy art. 1 i art. 6. W art. 1 wyklucza od ekstradycji przestępstwa ściśle (bezwzględnie) polityczne<sup>4)</sup>, wzorując się przy tem na ustawie francuskiej o sądach przysięgłych z 8 października 1830 r. Art. 6 używając zwrotu „...pour aucun délit politiques... ni pour aucun fait connexe à un

bowiem za przestępstwa w tym art. nie wymienione, wydanie i tak nie może nastąpić, pocóż jeszcze specjalnie o tem mówić. Gdyby wszakże przyjęte zostało takie postanowienie, należałoby rozciągnąć na wszystkie nieulegające ekstradycji przestępstwa, a nie ograniczając tylko do przestępstw politycznych. Wniosek Quirini'ego przeszedł. Art. 6 otrzymał ostateczne brzmienie w tekście przytoczone. Dodanie słów: „...ni pour aucun des crimes ou délits, non prévus par la présente loi“, w myśl wniosku Quirini'ego, — nie miało jednak, jak się później przekonamy, żadnego praktycznego znaczenia.

<sup>1)</sup> Miało to być pewniejszą gwarancją skutecznego przeprowadzenia wspomnianej zasady, aniżeli zlecenie przestrzegania jej przy zawieraniu poszczególnych umów i konwencji pod odpowiedzialnością ministrów przewidzianą za naruszenie ustaw. *Martitz, l. c., II, 13.*

<sup>2)</sup> Art. 1. *Le Gouvernement pourra livrer aux gouvernements des pays étrangers, à charge de réciprocité, tout étranger mis en accusation ou condamné par les tribunaux des dits pays pour l'un des faits ci-après énumérés, qui auraient été commis sur leur territoire:*

1. Pour assassinat, empoisonnement, parricide, infanticide, meurtre, viol;
2. Pour incendie;
3. Pour faux en écriture, y compris la contrefaçon de billets de banque et effets publics;
4. Pour fausse monnaie;
5. Pour faux témoignage;
6. Pour vol, escroquerie, concussion, soustraction commise par des dépositaires publics;
7. Pour banqueroute frauduleuse.

<sup>3)</sup> *Por. Glasser: Zasada ekstradycji etc., str. 19; tenże: Przestępstwa polityczne a prawo ekstradycji. Księga pamiątkowa ku czci Oswalda Balzera, 1925, 420.*

<sup>4)</sup> T. j. takie, którym charakter polityczny nadaje przedmiot, przeciwko któremu się zwracają (teoria obiektywna).



semblable délit", uznaje za polityczne jeszcze inne przestępstwa, o których wyżej mowa <sup>1)</sup>.

Ustawa belgijska z 1 października 1833 r. jest nie tylko pierwszą nowoczesną ustawą ekstradycyjną, ale zarazem pierwszym usiłowaniem zdążającym ku temu celowi, by międzynarodową pomoc prawną w sprawach karnych urządzić pod kątem widzenia swobód politycznych <sup>2)</sup>. Była ona wzorem wszystkich późniejszych ustaw ekstradycyjnych <sup>3)</sup> oraz podstawą bardzo licznych konwencji w przedmiocie wydawania przestępców zawieranych przez Belgję <sup>4)</sup> w czasie do r. 1868, t. j. do wydania ustawy ekstradycyjnej z 5 kwietnia 1868 r. Aktualność swą zachowała mimo przeprowadzonych w r. 1868 i 1879 (ust. z 15 marca) zmian po dzień dzisiejszy w szczególności, gdy chodzi o przestępstwa polityczne, art. 6 bowiem utrzymał się w pierwotnym brzmieniu <sup>5)</sup>.

Zasada w art. 6 wyrażona przyjętą została niemal do

<sup>1)</sup> Gdyby ustawodawca chciał przyznać prawo azylu tylko przestępstwom ściśle (bezwzględnie) politycznym, wówczas postanowienie art. 6 byłoby wogóle zbyteczne wobec nieobjęcia tych przestępstw art. 1. Podobnie, uzupełnienie art. 6 wstępnym zdaniem: „Les crimes et délits politiques sont exceptés de la présente convention”, które spotykamy po raz pierwszy w umowie francusko-sardyńskiej z 23 maja 1838 r., miało niewątpliwie na celu wyraźne zaznaczenie, że przestępstwa ulegające zasadniczo ekstradycji, mogą, pod pewnymi warunkami, przemienić się w polityczne, a wówczas winne korzystać z prawa azylu. Por. Martitz, l. c., II, str. 312; Lammasch, Das Recht etc., str. 38.

<sup>2)</sup> Martitz, l. c. II, 17.

<sup>3)</sup> Luxemburg 1841, 1870; Niderlandy 1849, 1875; Frankfurt 1866; Wielka Brytania 1870, 1873, 1895 i 1906; Stany Zjednoczone Ameryki Półn. 1876; Kanada 1877; dawne wolne miasto Oranja i poł.-afr. republ. 1885; Argentyna 1885; Kongo 1886, 1891; Japonia 1887; Peru 1888 i 1906; Szwajcaria 1892; Liberja 1893; Meksyk 1897. Ustawy ekstradycyjne W. Brytanii wprowadzone zostały w Indjach ang. i Australji z pewnymi zmianami w r. 1903, ustawa ekstrad. Stanów Zjedn. zaś w Filipinach w r. 1903. Projekty ustaw. ekstr. ukazały się we Włoszech (1881), Hiszpanji (1882) i Francji (1878 i 1892). Por. Annuaire de législation étrangère; także Rintelén, l. c., str. 26. W Niemczech wniósł poseł Ludwik Bar w r. 1892 w Sejmie Rzeszy rezolucję wymagającą się, by sprzymierzone rządy przedłożyły „ustawę dotyczącą wydawania osób zasądzonych lub obwinionych obcym rządóm”. Wniosek ten jednak nie otrzymał większości. U Martitz'a, l. c., II, znajduje się in fine zbiór ważniejszych ustaw ekstradycyjnych.

<sup>4)</sup> Już do r. 1869 nawiązała Belgja stosunki prawne z 43 państwami kontynentu; w tej liczbie znajdują się niemal wszystkie państwa niemieckie (z wyjątkiem Szwajcarii i Holsztynu z Lauenburgiem), dalej Francja, Niderlandy, Szwecja i Norwegia, Szwajcaria i Danja. Z państw włoskich przystąpiły do związku tylko Sardynja i Toskania; z państw południowo-europejskich Portugalia. Poza związkiem pozostały jeszcze Wielka Brytania i Stany Zjednoczone Ameryki. Martitz, l. c., II, 19.

<sup>5)</sup> Loi sur les extraditions 15 mars 1874. Art. 12: „La loi du 5 avril 1868, celle du 1-er juin 1870, ainsi que les dispositions de la loi du 1-er octobre 1833, à l'exception de l'article 6, sont abrogées.

wszystkich późniejszych konwencji ekstradycyjnych<sup>1)</sup>. W prawie narodów zyskała niebawem znaczenie dogmatu niezwruszonego. To też powiada o niej lord Palmerston w pismach wystosowanych 6 października 1849 r. do posłów angielskich w Petersburgu i Wiedniu: „If there is one rule, which more than another has been observed in modern times by all independent States, both great and small, of the civilized world, it is the rule, not to deliver up political refugees, unless the State is bound to do so by the positive obligations of a treaty; and Her Majesty's government believe that such treaty engagements are few - if indeed any such exist. The laws of hospitality, the dictates of humanity, the general feelings of mankind, forbid such surrenders; and any independent Government, which of its own free will were to make such a surrender, would be deservedly and universally stigmatized as degraded and dishonoured”<sup>2)</sup>.

Po raz pierwszy klauzula ta przyjęta została niemal *ze w dosłownem brzmieniu* do umowy belgijsko - francuskiej z 22 listopada 1834 r.<sup>3)</sup>

Jak ustawa belgijska z 1 października 1833 r. była pierwszą, która wypowiedziała wyraźnie zasadę niewydawania przestępców politycznych, tak konwencja belgijsko-francuska z 22 listopada 1834 r. jest pierwszą umową państwową w dziejach prawa narodów, zawierającą wzajemne przyrzeczenie stosowania tej zasady w praktyce.

Art. 6 ustawy belgijskiej zdobył niebawem powszechne panowanie w dziedzinie międzynarodowej pomocy prawnej. Belgja i Francja brały go za podstawę przy zawieraniu konwen-

<sup>1)</sup> Martitz, l. c., II, 308 sqq., opierając się na konwencjach, zawieranych przez Belgię aż do czasów najnowszych, rozróżnia trzy typy klauzuli objętej art. 6, a dotyczącej politycznego azylu. I tak, albo przyjęta została w konwencjach bez zmiany, albo też została dla lepszego zrozumienia uzupełnioną, nie tracąc przytem swego istotnego znaczenia, albo wreszcie uległa zasadniczemu przekształceniu, słabo tylko przypominając myśl ustawodawcy belgijskiego. Wzorem klauzuli pierwszego typu jest umowa belgijsko-francuska z 22 listopada 1834 r. (Convention pour l'extradition des malfaiteurs); wzorem klauzuli drugiego typu są umowy: szwajcarska z 11 września 1846 r., pruska z 29 lipca 1836 r. i włoska z 15 kwietnia 1869 r. (powtórzona 15 stycznia 1875 r. i 30 grudnia 1881 r.); wreszcie wzorem klauzuli trzeciego typu jest umowa angielska z 31 lipca 1872 r.

<sup>2)</sup> Correspondence respecting refugees from Hungary within the Turkish dominions presented to Parliament Ferbruary 28-th 1851, No. 19 and 20.

<sup>3)</sup> Umowa ta postanawia: „Il est expressément stipulé, que l'étranger dont l'extradition aura été accordée, ne pourra, dans aucun cas, être poursuivi ou puni pour aucun délit politique antérieur à l'extradition, ou pour aucun fait connexe à un semblable délit, ni pour aucun des crimes ou délits non prévus par la présente convention”.



cji z poszczególnymi państwami, a te znów nieraz podświadomie opierały na nim własne umowy. W ten sposób to, co pierwotnie było tylko rodzimem prawem belgijskim, zyskało znaczenie międzynarodowej normy, powszechnie uznanej<sup>1)</sup>.

## V.

Reasumując powyższe badania i wywody, przekonujemy się, że pojęcie przestępstwa politycznego przyjęte zostało po raz pierwszy do ustawodawstwa we Francji. Tutaj mówi o przestępstwie politycznym w związku z kwestją dotyczącą kompetencji sądów przysięgłych najpierw Konstytucja z 14 sierpnia 1830 r., następnie ustawa z 8 października tegoż r.<sup>2)</sup>. W trzy lata później sąsiednia Belgja wydaje ową ustawę „sur les extraditions” (1 października 1833 r.), w której po raz pierwszy wprowadza do dziedziny międzynarodowej pomocy prawnej pojęcie przestępstwa politycznego.

Jeżeli się teraz zapytamy, czyją jest zasługą stworzenia pojęcia przestępstwa politycznego i tegoż wyodrębnienie w życiu politycznym i prawnym, komu należy się pod tym względem pierwszeństwo, Francji czy Belgji, stwierdzić przedewszystkiem musimy, że odpowiedź na to pytanie jest do dzisiejszego dnia w nauce sporną<sup>3)</sup>.

Oba państwa roszczą sobie do tego prawo. Francja dlatego, że tu za rządów Ludwika Filipa<sup>4)</sup>, wydano ustawy przyznające przestępstwom politycznym odrębne stanowisko pod względem procesowym (Konstytucja z 14 sierpnia 1830 r. i ust. z 8 paźdz. 1830 r.), a następnie, że pod wrażeniem sprawy Galotti'ego<sup>4)</sup> ogłoszono zasadę niewydawania w przyszłości prze-

<sup>1)</sup> Martitz, l. c., II, 307.

<sup>2)</sup> Por. Taunay Fr., De Tractaten tot uitlevering van misdadigers, 1872, 62. Hoseus, Schmoller's Jahrbuch V, 1047; v. Bulmerincq, Marquardsen's Hdb. des öffentl. R., I, 2, 251 N. 1. Por. też Lammasch, Das Recht, 33 i Martitz, l. c. II, 177 uw. 46.

<sup>3)</sup> Por. str. 31 uw. 4. Już Napoleon Bonaparte w r. 1799 odpowiadając Senatowi miasta Hamburga, które pod naciskiem Rosji wydało Anglii dwóch naturalizowanych Francuzów (Napper Tandy i Blacwkell), skompromitowanych w powstaniu irlandzkim, użył następujących słów: „Pismo wasze nie może usprawiedliwić waszego postąpienia. Odwaga i cnota, to siły narodów. Pochlebstwo i nikczemność, to ich upadek. Naruszycielście ustawy gościnności w sposób, któregoby się powstydzili koczujące plemiona Nomadów na pustyni”. Równocześnie dyrektorjat w Paryżu rozkazem z 9 paźdz. 1799 r. wydalili z terytorjum francuskiego wszystkich hamburskich agentów handlowych, a okręty stojące pod flagą hamburską w portach francuskich obłożył embargo.

<sup>4)</sup> Antonio Galotti, oficer neapolitański przeszedł do Karbonarjuszy i brał udział w rewolucji 1820 r. Po przywróceniu potęgi Burbonów został zaocznie skazany na karę śmierci. Schronił się na Korsykę. Poseł neapolitański w Paryżu, Castelciana, żądał wydania Galotti'ego za kradzież

stępców wogóle<sup>1)</sup>,<sup>2)</sup>, skutkiem czego wypowiedzianą została konwencja francusko-szwajcarska z dnia 18 lipca 1828 r., przy której odnawianiu skreślono z rzędu przestępstw ulegających wydaniu wydaniu, przestępstwa „contre la sûreté de l'Etat” (5 czerwca 1832 r., z mocą obow. od 30 września 1833 r.

Belgja znów dlatego, ponieważ myśl azylu politycznego, która przyświecała już art. 128<sup>3)</sup> Konstytucji z 7 lutego 1831 r.

i uszkodzenie ciała, składając zarazem zapewnienie, że inkryminowane czyny nie mają charakteru politycznego. Wydanie nastąpiło, zostało jednak odwołane, zanim Galotti'ego przewieziono do Neapolu. Dowiedziano się bowiem, że wbrew zapewnieniu posła, Galotti oskarżony został o przestępstwa polityczne. Rząd neapolitański wzbraniał się go zwolnić, później jednak pod naciskiem francuskich okrętów wojennych, które się ukazały na wodach neapolitańskich, zamienił orzeczoną na Galotti'ego karę śmierci na dziesięcioletnią deportację (14 października 1829 r.). Dopiero w październiku 1830 r. udało się rządowi Ludwika Filipa uzyskać całkowite uwolnienie Galotti'ego. Por. Lammascch, Das Recht, str. 34 sq. Nestora Treit-t'a sprawozdanie w Report from the Select Committee on Extradition 1868, p. 161.

<sup>1)</sup> Mangin, Traité de l'action publique et de l'action civil en matière criminelle, No. 74 (I. p. 144, wyd. 1837); Seruzier, Examen du projet de loi sur l'extradition, Paris, 1880, p. 9; Moniteur 1829, No. 192; Martitz, l. c. II, 170, uw. 30 sq.; Lammascch, Das Recht, str. 35.

<sup>2)</sup> W izbie deputowanych w czasie dyskusji nad aferą Galotti'ego dnia 9 lipca 1829 r. wykrzyknął minister sprawiedliwości Portalis: „Wolałbym, by mi prędzej ręka uschła, zanim w naszym stuleciu przewrotów politycznych zwróciłbym się do króla z przedstawieniem o wydanie za przestępstwo polityczne”. (Moniteur, 1829, No. 192).

W kwestji ekstradycji ścierały się naówczas ze sobą dwa poglądy: jeden, reprezentowany przez B. Constant'a, przeciwny wogóle ekstradycji bez względu na charakter przestępstwa; drugi, bardziej umiarkowany, broniący głównie przez Martignac'a, który chciał ograniczyć prawo azylu jedynie na przestępstwa polityczne, wychodząc ze słusznego założenia, że zbrodniarz naruszający niezaprzeczone prawa osoby i własności, winien być w interesie społeczeństwa oddany tej ziemi, którą krwią obcą splamił.

Rząd francuski w pierwszej połowie 1831 r., bezpośrednio po rewolucji lipcowej, doświadczony sprawą Galotti'ego, przychylił się do pierwszego z tych poglądów i postanowił, by w przyszłości zasadniczo ani nie żądano wydania zbiegłych przestępców, ani też takowych nie wydawano obcym państwom. Tem się też tłumaczy wypowiedzenie konwencji zawartej z Szwajcarią, o czem wyżej była mowa.

<sup>3)</sup> Pierwotny projekt komisji konstytucyjnej brzmiał: „Tout étranger qui se trouve sur le territoire de la Belgique jouit de la protection accordée aux biens. Il ne peut être dérogé au présent article, soit par extradition, soit de toute autre manière, que par une loi”. Sekcje kongresu narodowego proponowały zmianę ostatniego zdania w różnych warjacjach. Rezultat ujęła następnie sekcja centralna w ten sposób: „que la protection accordée aux étrangers devait faire la règle; et que le législateur pouvait seul y apporter des exceptions; par là les étrangers sont placés sous la protection de la loi; aucune autorité autre que le pouvoir législatif ne peut prendre des mesures exceptionnelles à leur égard”. Na tej podstawie zredagowano treść art. 128 w brzmieniu: „Tout étranger qui se trouve sur le territoire de la Belgique jouit de la protection accordée aux personnes établies par la loi”. Por. Martitz, l. c., II, 176, uw. 44.



wyraźnie przybrała kształty w ustawie ekstradycyjnej z 1 października 1833 r.<sup>1)</sup>

Na czyją korzyść spór ten rozstrzygniemy: Francji czy też Belgji, w każdym razie przyznać należy, że pierwsze u s t a w o w e pojęcie przestępstwa politycznego (w związku z określeniem kompetencji sądów przysięgłych) zawdzięczamy Francji (ust. z 8 paźdz. 1830 r.), że stąd dostało się ono do Belgji (ust. ekstradycyjna z 1 paźdz. 1833 r.), gdzie tem łatwiejszy znalazło przystęp, ile, że obowiązywał tutaj naówczas francuski Code pénal<sup>2)</sup>, że następnie przyjęte zostało do konwencji belgijsko-francuskiej z 22 listopada 1834 r.<sup>3)</sup>

I jak konwencja ta stała się wzorem wszystkich późniejszych umów ekstradycyjnych, a ustawa belgijska z r. 1833 początkiem i oparciem dla późniejszych ustaw w tym przedmiocie, tak ustawa francuska z r. 1830 była podstawą późniejszych ustaw zakreślających przestępstwu politycznemu odrębne stanowisko w dziedzinie prawodawstwa karnego<sup>4)</sup>,<sup>5)</sup>.

<sup>1)</sup> Dlatego też poseł J. B. Nothomb, który w znacznej mierze przyczynił się do wydania tej ustawy, zakończył sławne swe przemówienie z 17 sierpnia 1833 r. słowami: „Vous serez — le premier peuple qui aura solennellement écrit dans ses lois: Je n'accorde point l'extradition pour délits politiques”.

<sup>2)</sup> Nie ulega wątpliwości, że ustawodawca belgijski wyłączając w art. 1 z liczby przestępstw ulegających ekstradycji, przestępstwa polityczne, opierał się na ustawie francuskiej z r. 1830. Por. też Löwenfeld, l. c., str. 90.

<sup>3)</sup> Definicji kategorii przestępstw politycznych nie spotykamy ani we wspomnianych ustawach, ani też w umowie belgijsko-francuskiej; podobnie brak jej w późniejszych konwencjach ekstradycyjnych.

<sup>4)</sup> Widzimy więc, że pojęcie przestępstwa politycznego wcześniej do czekało ustawowego unormowania w dziedzinie prawa karnego (procesowego), aniżeli w prawie międzynarodowym. Mimo to jednak, jak widzimy, jeszcze przed zjawieniem się w ustawodawstwie wogóle, miało już praktyczne znaczenie w międzynarodowych stosunkach prawnych.

<sup>5)</sup> Sporną jest w nauce kwestja, czy pojęcie przestępstwa politycznego w ustawodawstwie karnem jest identyczne z tem, które spotykamy w konwencjach ekstradycyjnych. Na powyższe pytanie odpowiedzieć należy twierdząco. Głównym argumentem tych, którzy się wypowiadają przeciw identyczności, jest okoliczność, iż pojęcie to w ustawodawstwie karnem jest zazwyczaj ciśniejsze, aniżeli w prawie ekstradycji. W tem ostatniem bowiem korzystają nieraz z azylu przestępstwa pospolite, o ile tylko są środkiem do spełnienia lub ułatwienia przestępstwa politycznego. Natomiast w ustawodawstwie karnem ogranicza się to pojęcie wyłącznie do takich czynów, które li tylko ze względu na cel polityczny są sprzeczne z obowiązującą normą prawną. (Por. Lammach, Asylrecht, str. 215 sq.). Ten argument jest jednak niewystarczający, albowiem opiera się na błędnych przesłankach. Jego obrońcy rozciągają poprostu pojęcie przestępstwa politycznego na przestępstwa nie-polityczne, jeżeli te in concreto korzystają z przywileju azylu. Zapominają oni, że przyznając in concreto ten przywilej jakiemuś przestępstwu pospolitemu, nie nadaje mu się jeszcze tem samem charakteru politycznego. Przestępstwo to bowiem nie ulega wydaniu in concreto nie dla tego, że jest polityczne (czem. faktycznie

## OPRACOWANIE MUZYCZNE TEKSTÓW POETYCKICH \*).

Pomiędzy żadnymi dziedzinami sztuk pięknych nie istnieją związki tak organiczne, jak pomiędzy poezją i muzyką. Ileż razy stwierdzić mogliśmy, że istnieje poezja, która brzmi jak muzyka, i muzyka, która mówi zdecydowanymi zwrotami poetyckimi! Jest rzeczą naturalną, że te związki organiczne, jasne dla każdego miłośnika sztuk pięknych, wyczuwane są ze szczególną wrażliwością przez twórców, zarówno poetów, jak muzyków. W dorobku artystycznym narodów cywilizowanych znaleźć można nieskończoną ilość przykładów, zaświadczających, że asocjacje z pokrewnych dziedzin, były bodźcami o pierwszorzędnym znaczeniu: muzycy zapładniali swą inspirację wrażeniami, doznawanymi przy poznawaniu utworów poetyckich, poeci snuli na ruchomych i wielobarwnych liniach utworu muzycznego piękne pomysły poetyckie.

To bliskie pokrewieństwo dwóch dziedzin twórczości artystycznej sprawia wielkie trudności przy zastosowaniu do poszczególnych przejawów tej twórczości konkretnych norm prawnych. Tem się tłumaczy, że sprawy współpracownictwa

nie jest), lecz dlatego, że nie tracąc charakteru przestępstwa pospolitego — jest środkiem (wzgl. pomocą) dla przestępstwa politycznego. Pojęcie przestępstwa politycznego niema do takich czynów bezprawnych zastosowania. Za tożsamością tego pojęcia przemawia natomiast cały szereg bardzo poważnych względów. Dość wskazać na to, że jedno i te same były przyczyny wyodrębnienia przestępstwa politycznego w ustawodawstwie karnem oraz w sprawie ekstradycyjnem (względy dla rewolucjonistów, obawa przed niesprawiedliwym ukaraniem z uwagi na doniołość tego przestępstwa dla istniejącego w danem państwie porządku politycznego), że w historycznym rozwoju tego pojęcia widzimy bezpośredni związek i łączność między jego stanowiskiem w ustawodawstwie karnem i prawie narodów. A dalej biorąc pod uwagę jednolitą budowę ustawodawstwa tak w zakresie narodowym jak i międzynarodowym oraz tę okoliczność, że prawo ekstradycji czerpie bliższe pojęcie wszystkich przestępstw, zarówno tych, które ulegają wydaniu, jak i tych, którym przysługuje przywilej azylu, z ustawodawstwa karnego, przyjąć musimy, że niema różnicy pomiędzy pojęciem przestępstwa politycznego w rozumieniu konwencji ekstradycyjnych, a tem, które mu nadaje prawo karne. Por. Löwenfeld, l. c., str. 89 sq.; Schirch, Ueber polit. Verbrechen, Archiv des Criminalrechtes, 1871, str. 1; Holtzendorff, Staastlexikon, t. XI, str. 612 sq.; Kirchmann, Sten. Ber. 1870, t. I, str. 245; Billoit, A. Traite de l'extradition, Paris 1875, str. 104; Homberger, l. c., str. 11 sq. Contra: Lammasch, Auslieferungspflicht u. Asylrecht, 1887, str. 215 sq.; Hélie, Traité de l'instruction criminelle, 1866, II, 687 sq.; Haus, Principes generaux du droit Penal Belge, 1874, I, 354.

\*) W związku z art. 13 ustawy o prawie autorskiem.



artystycznego należą do bardzo zawiłych i w zakresie prawa autorskiego.

Ale w tych zawiłych problemach są kwestje łatwiejsze i trudniejsze. Łatwiejszemi stosunkowo do rozstrzygnięcia są te wypadki, kiedy współpracownictwo jest określone przez wzajemne porozumienie; najtrudniejsze są te wypadki, w których takiego porozumienia nie ma. Poeta słyszy prelud fortepianowy w wykonaniu artysty. Piękny temat tego preludu wzrusza go do głębi i wywołuje w duszy jego ów charakterystyczny wstrząs, jaki znamionuje żywe i płodne napięcie inwencji. Wydaje ona z siebie zarodek dzieła poetyckiego, które niebawem wykańcza poeta, ciągle jeszcze poddając się urokowi słyszanej kompozycji. Tak samo i kompozytor może, słysząc poemat, albo przyglądając się akcji dzieła dramatycznego, natchnąć się do stworzenia samodzielnego utworu muzycznego. W obydwu wypadkach powstają dzieła w swej zewnętrznej formie niezależne, mające słaby li tylko związek konkretny z tem dziełem, jakie było źródłem inspiracji autora.

Prawo autorskie wszystkich narodów cywilizowanych nie uznaje w wypadkach takich żadnego pogwałcenia prawa autorskiego nawet w tych wypadkach, kiedy twórca dzieła pierwotnego nie jest wcale powiadomiony o powstaniu nowego utworu. Polska ustawa o prawie autorskiem z dn. 29 marca 1926 roku w art. 11 (p. 2) zawiera również wzmiankę o tych dziełach, „mających cechę samodzielnej twórczości, chociaż podniecię do nich dał utwór cudzy” i eliminuje wypadki te od ogólnego pojęcia naruszenia prawa autorskiego. Motywy prawodawcy w wypadkach tych są zupełnie jasne. Spontaniczne natchnienie twórcy nie powinno doznawać żadnego skrępowania. Z obcej podniety powstaje dzieło samoistne, mające treść odrębną, nadającą się do samodzielnego wykonania.

Ale rzecz staje się znacznie bardziej delikatną w tym wypadku, kiedy z obcej podniety powstają dzieła niesamodzielne, zachowujące swój związek z utworem pierwotnym. Drobny wiersz poetycki, albo fragment z większego poematu może natchnąć kompozytora do stworzenia utworu wokalnego, w którym treść muzyczna zespala się organicznie z tekstem. Możemy sobie wyobrazić również poetę, którego natchnienie nie odrywa się od muzyki, a wytwarza tekst poetycki organicznie z nią związany (melodeklamacja). W wypadkach takich prawodawstwo narodów cywilizowanych różne zawiera tendencje. Użycie tekstu muzycznego dla poetyckiej melodeklamacji bez upoważnienia autora uważane jest powszechnie za kontrafakcję. Natomiast konieczność obrony prawa autorskiego, twórcy poetyckiego utworu, jest w teorii niesporna li tylko w tym wypadku, kiedy jest on zakreślony na większą miarę (poemat, dramat

i t. p.); w wypadku zaś, kiedy utwór ten jest mniejszych rozmiarów, różnią się poglądy prawne.

Jeśli jednak spojrzeć na zagadnienie niniejsze z punktu widzenia czysto teoretycznego, wątpliwości nie wydają się zbyt trudnymi do rozwiązania. Mówiliśmy wyżej o tem, że spontaniczne natchnienie twórcy nie powinno być w żadnym wypadku krępowane. Teza ta wszakże w zastosowaniu swem praktycznym nie powinna być w żadnej mierze pretekstem do pogwałcenia zasadniczych podstaw prawa autorskiego. Od natchnienia spontanicznego, powstającego drogą podświadomego prądu uczuciowego, odróżniać należy trwały stan podniecenia inwencji, jaki towarzyszy każdej pracy twórczej. Myśl przewodnia utworu może spowodować natchnienie spontaniczne, ale szczegóły wersyfikacyjne, dźwiękowy układ rymów i alliteracji z jednej strony, zarysy melodji i rytmu muzycznego, spłoty harmonji z drugiej, nie wywołują owego spontanicznego, nie dającego się powstrzymać natchnienia, jakie może korzystać z całkowitej swobody. Natchnienie idei, osnowy dzieła nie należy utożsamiać z natchnieniem szczegółów. To natchnienie ma poniekąd charakter wtórny i należy do tej kategorii przywilejów twórcy, w której ustawy wszystkich narodów cywilizowanych ustanowiły daleko idące ograniczenia. Miały one na względzie również i tę okoliczność, że dzieło powstające tą drogą nie jest całkowicie dziełem nowem i że ma pewne rysy analogiczne do transkrypcji i przeróbek. W prawodawstwach zachodnioeuropejskich widzimy naogół przeważającą tendencję nie rozciągania na omawiane wypadki postanowień, dotyczących ograniczeń prawa autorskiego. Czerpanie tekstu lub muzyki bez zezwolenia autora uważane jest w tych prawodawstwach za zwyczajną kontrafakcję. Wyjątek stanowią prawodawstwa rosyjskie, niemieckie, austriackie (art. 25, p. 5), duńskie (art. 14, p. d, e), norweskie (p. 14), szwedzkie (p. 9), islandzkie (p. 14).

Prawodawstwa te ustalają zasadę, że dopuszczalnem jest czerpanie tekstu literackiego dla kompozycji bez zwykłego upoważnienia jego autora i podają następujące warunki, jakim odpowiadać musi ten tekst: 1) winien on być niewielkich rozmiarów (tego warunku nie zawiera jedynie ustawodawstwo rosyjskie z 1911 r.); 2) winien on już przedtem być opublikowany. Niezależnie od tych warunków zabezpieczają ustawy wspomnianych wyżej państw, pewne kategorie tekstów, mianowicie takie, które powstały w specjalnym celu dostosowania do muzyki. Ustawa austriacka wyraźnie wspomina o „oratorjach, operach, operetkach i singspielach”, pozostawiając w ten sposób bez opieki prawnej teksty do pieśni i romansów. Ustawa niemiecka mówi o tekstach i utworach specjalnej kategorii, przeznaczonej dla kompozycji. Rosyjska ustawa wyłącza z pod za-



kresu działania przepisu o swobodzie kompozytorskiej tekstu, napisane właśnie w zamiarze ich przetransponowania na muzykę, zaś norweska ustawa za warunek w tym wypadku stawia specjalne zastrzeżenie autora tekstu. Nie znajdujemy żadnych zastrzeżeń analogicznych w ustawach norweskiej, szwedzkiej i islandzkiej.

Zakres praw, jakie przysługują kompozytorowi określony został w prawodawstwach wyżej wspomnianych naogół w sposób analogiczny. Kompozytor uprawniony jest do przytoczenia tekstu jedynie razem z muzyką; jedynym wyjątkiem jest program koncertowy, na którym może być umieszczony tekst bez muzyki. W tym wypadku zastrzegają jednak ustawy: niemiecka, austriacka i rosyjska prawo rozpowszechniania programów poza salą koncertową czy teatralną. Ustawa austriacka żąda poza tem specjalnej wzmianki na programie o wyłączności jego przeznaczenia. Wszelkie inne sposoby rozpowszechniania tekstu poetyckiego są zabronione. Ustawa niemiecka podaje w specjalnym przepisie zakaz nagrywania kompozycji z tekstem na instrumenty mechaniczne. Przeciwnie ustawa norweska w swem faworyzowaniu kompozytorów kosztem poety idzie tak daleko, że zezwala na rozpowszechnianie tekstu drogą mechaniczną.

Tak przedstawia się w ogólnych zarysach stosunek prawodawstwa europejskiego do omawianej sprawy. Motywy, jakie skłoniły niektóre państwa do zawieszenia w stosunku do niektórych kategorii utworów poetyckich tych gwarancji, jakie wynikają z ducha ustawy o prawie autorskiem są poniekąd zrozumiałe. Prawodawstwo rosyjskie kierowało się w znacznym stopniu rozległością byłego imperjum i trudnością skomunikowania się pomiędzy kompozytorem a poetą (vide motywy prawodawcze według Koptewa); w innych państwach motywem zasadniczym była chęć pobudzenia twórczości pieśniarskiej i zabezpieczenia kompozytorów przed ewentualnością wyzysku ze strony poetów, którzy według określenia pewnego komentatora, mieliby niezastąpione zyski, gdyż tworząc swe dzieło nie liczyli się z możliwością powstania dzieła muzycznego". Okolicznością charakterystyczną jest, że nawet w tych państwach, które przyjęły w swem prawodawstwie tezę „swobody kompozytorskiej” nie zamilkły dotąd spory na ten temat w teorii prawa. Przykładem może być głośna polemika pomiędzy uczonymi niemieckimi Kohlerem i Schustrem.

Przed powstaniem nowego prawa autorskiego, miały zastosowanie w Rzeczypospolitej Polskiej, jak widać z przeglądu prawa europejskiego, jaki przytoczyliśmy wyżej, przepisy o „swobodzie kompozytorskiej” w stosunku do pieśni. We wszystkich trzech dzielnicach kraju działały niemal analogiczne

przepisy rosyjskiego (art. 45), austriackiego (art. 20) i niemieckiego (art. 25) prawodawstw.

Projekt referenta Komisji Kodyfikacyjnej prof. Zolla przełamał pokutującą u nas tradycję i zniósł przepisy powyższe. Jednakże względy praktyczne skłoniły koreferenta adwokata J. J. Litauera do wprowadzenia do art. 17 swego projektu klauzuli (4) treści następującej:

„Drobne utwory poetyckie, o ile nie są zaopatrzone (na ostatnim wydaniu) zakazem autora mogą być przedrukowywane jako tekst do utworów muzycznych, niemniej jako oddzielny tekst przy wykonywaniu utworów muzycznych oraz na programach koncertowych”.

Jak widać z brzmienia tego przepisu, mieści on w sobie w ogólnych zarysach wszystkie szczegóły postanowień analogicznych innych państw zaborczych. Redakcja jego jest jasna i ścisła. Jednakże przepis ten, wprowadzony do projektu, opracowanego przez subkomitet komisji Kodyfikacyjnej, nie utrzymał się następnie i obalony został na posiedzeniu plenarnym Komisji. Koncepcja subkomitetu podważała zdaniem Komisji pojęcie utworów „łącznych”, pozatem znaczne obawy budziła „swoboda kompozytorska”, mogąca zdaniem większości członków Komisji skutkować bardzo często, pomimo przepisów prawa (art. 16 p. 2) dowolne zmiany tekstu literackiego dla celów ściśle muzycznych (wg. opinii biegłego Z. Przesmyckiego).

W ten sposób ani w ostatecznym projekcie Komisji Kodyfikacyjnej, ani w projekcie rządowym nie znalazło się klauzuli o tekstach muzycznych. Dopiero w Sejmie, na jednym z posiedzeń Komisji Prawniczej, której przekazany został projekt ustawy o prawie autorskiem, wpłynęła kwestja „swobody kompozytorskiej” w stosunku do tekstów pieśniarskich. Jakim szlakiem biegła myśl członków Komisji, jakie względy i pobudki zaważyły w tem stadjum na szali, — pozostanie na zawsze tajemnicą, gdyż, jak wiadomo protokoły Komisji nie podlegają ogłoszeniu. Mimo wszelkich wysiłków nie udało się nam tajemnicy tej uchylić. Być może, iż Komisja kierowała się pobudkami natury praktycznej, możliwe, iż weszły tu w grę względy ciągłości w tej praktyce, dotąd regulowanej przez postanowienia ustaw, ustalających w tych wypadkach swobodę kompozytorską. Dość, że postanowiła Komisja sejmowa wprowadzić analogiczny przepis do naszej ustawy; wniosła poprawkę do projektu, dołączając do art. 12 klauzulę o swobodzie kompozycji. Referent poseł Konopczyński zmiany tej nie uzasadnił przed Izba. Na plenum Sejmu nie wywołała ona, wbrew oczekiwaniom, żadnych dyskusyj, wobec czego została następnie wprowadzona do ustawy.

Niestety jednak, redakcja przepisu w tej formie, w jakiej



wprowadzony on został do ustawy naszej, budzić musi pewne refleksje ujemne. Jest on znacznie mniej dokładny, niż przepis w redakcji podkomitetu Komisji Kodyfikacyjnej. Zamiast wyraźnego terminu „przedrukowanie” znajdujemy w art. 13 p. 6 niejasny zwrot, „użyć”, który, traktowany rozciągle może doprowadzić do daleko idących wniosków (naprz. że przepis ten uchyla w stosunku do objętych nim utworów, przepis art. 2 o instrumentach mechanicznych). Poza to dość poważnym brakiem redakcji tego przepisu jest całkowite pominięcie projektowanej przez wspomnianego we wszystkich ustawodawstwach państw zaborczych zastrzeżenia na korzyść utworów, specjalnie powstałych dla celów muzycznych.

Prawo zamieszczania tekstów w programach jeszcze w toku obrad Komisji Kodyfikacyjnej przeniesione zostało do rozdziału o umowach i rozpowszechnianiu utworów i przyznane zostało nie autorom, lecz przedsiębiorcom, co nie powinno budzić żadnych sprzeciwów. Pozostałe warunki (co do poprzedniego wydania utworu i co do jego rozmiarów) zostały podane w art. 13 w sposób zgodny z ustaloną poprzednio na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej.

Jak widać z wywodów poprzednich, przepis p. 5 art. 13 jest w ustawie naszej śladem, pozostałym po dotychczasowych ustawach państw zaborczych. Przepis ten nie znalazł poparcia kół prawniczych polskich i wszedł pomimo udziału Komisji Kodyfikacyjnej niejako wbrew opinii fachowej polskiej. Wprowadzenie jego mogło mieć na celu względy praktyczne, raczej niż słuszność teoretyczną. Redakcja przepisu zawiera pewne wady, których naprawienie stanie się zadaniem naszego przyszłego orzecznictwa.

BOLESŁAW ROZENSZTAT.

## ORGANIZACJA SĄDOWNICTWA W ROSJI SOWIECKIEJ.

### I

Można było z góry przewidzieć, że bolszewicy, dążąc uparcie i niezmiernie do starcia z oblicza ziemi tego wszystkiego, co tchnęło przeszłością już nietylko carską, ale tylko odmienną i niezgodną z ich wierzeniami, siłą rzeczy zmuszeni będą do zastąpienia czemkolwiek zniesionych instytucyj i urzędów oraz unicestwionych ryczałtowo wszystkich praw. A że jedną z ich przewodnich idei była chęć szerzenia w każdej dzie-

dzinie życia specyficznego nowatorstwa oraz zadokumentowania, że nie po to władza została przez nich zagarnięta, by kontynuować to, co było i już bezpowrotnie przeszło, — nie dziw, że po zanulowaniu całego Zbioru Praw, przystąpili jednocześnie do wydania ustaw zamiennych, polegających na wysnuciu koncepcyj prawnych z wiecowych hasła partyjnych i oparciu ich na niesłychanej demagogii i schlebaniu najniższym instyngtom ciemnego zdeprawowanego tłumu. Jednym z jaskrawych dowodów tego rodzaju ustawodawczej działalności bolszewików i sprawdzianem konieczności. tego rodzaju ustawodawstwa ze względu na chęć utrzymania się przy władzy za cenę nawet świadomego co do swych zgubnych skutków ignorowania najświetniejszych zdobyczy wiedzy prawniczej, jest „Ustawa o organizacji sądownictwa w Ros. Soc. Fed. Sow. Rep.“, wydrukowana w Nr. 69 „Zbioru Praw i Rozporządzeń Robotniczego i Włóściańskiego Rządu“ z d. 17 listopada 1922 roku.

Ustawa ta, jak zaznaczono w art. I ma na względzie „obronę zdobyczy rewolucji proletarjackiej, zabezpieczenie interesów Państwa, praw ludu pracującego i jego związków“ czyli — osiągnięcie określonych celów politycznych, z sądownictwem, jako takim, nie mających nic wspólnego, przy czym dotyczących bynajmniej nie narodu, jako zwartej całości, lecz jednej jego klasy, a raczej — warstwy. Jest rzeczą jasną, że podkreślanie celu wydania ustawy w państwie celom tym całkowicie hołdującem i zaprzedanem, nic wspólnego z techniką ustawodawczą wogóle, a teorjami ustroju sądowego w szczególności niema, i miało za swe podłoże i wytyczną dążenie do napisania jeszcze jednej odezwy agitacyjnej, podkreślającej niezmienny stosunek władzy sowieckiej do swych zadań i celów nawet w dziedzinie organizacji sądownictwa.

W myśl powołanej ustawy na terytorjum Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich (Z. S. R. R.) zespół instytucji sądowych stanowią: 1) sąd ludowy w składzie jednego stałego sędziego ludowego, 2) sąd ludowy tegoż stałego sędziego ludowego i dwóch przysięgłych ludowych, 3) sąd gubernjalny, 4) sąd Najwyższy ZSRR i jego wydziały, 5) trybunały wojenne dla sądenia przestępstw przeciwko sile i mocy czerwonej armji, trybunały wojenno-komunikacyjne dla sądenia przestępstw przeciwko organizacji i prawidłowemu funkcjonowaniu środków komunikacyjnych; specjalne „sesje pracy“ sądów ludowych dla sądenia przestępstw, przewidzianych przez Kodeks Pracy; komisje ziemskie do spraw rolnych; centralne i miejscowe komisje arbitrażowe przy Radzie pracy i obrony dla rozpoznania sporów majątkowych między instytucjami państwowemi.

Sędzia ludowy, jednoosobowy lub łącznie z przysięgłymi



ludowymi, sędzi na obszarze gubernji, przy czem należy do niego nadzór nad wszystkimi sądami, czynnemi na terytorjum danej gubernji; do właściwości Sądu Najwyższego należy kontrola sądowa nad wszystkimi sądami, rozpoznanie w trybie kasacyjnym spraw, osądzonych przez inne sądy Republiki, i rozpoznanie w charakterze sądu I-ej instancji spraw szczególnej wagi państwowej. Dla nadzoru nad powszechnem stosowaniem się do prawa, kontroli nad śledztwem pierwiastkowym i dochodzeniem, popierania oskarżenia przed sądami istnieje prokuratura państwowa, zaś celem przedwstępnego badania czynów występnych — ludowi sędziowie śledczy; dla zapewnienia ludowi pracującemu pomocy prawnej przy rozpoznawaniu spraw cywilnych i obrony w sprawach karnych istnieją przy sądach gubernjalnych, pod ich nadzorem, kollegja obrońców; celem wykonywania wyroków sądowych czynni są przy sądach gubernjalnych i ludowych „wykonawcy sądowi”, zaś dla dokonania określonych w prawie czynności — notarial.

Sędzią ludowym, zgodnie z art. II Ustawy, może być każdy nieposzlakowany na drodze sądowej obywatel ZSRR, odpowiadający następującym warunkom: 1) posiadanie czynnego i biernego prawa wyborczego do rad, 2) posiadanie conajmniej 2-letniego stage'u odpowiedniej pracy politycznej w robotniczo-włościańskich organizacjach społecznych, zawodowych i partyjno-robotniczych, lub też 3-ch lat stage'u pracy w instytucjach radzieckiego sądownictwa na stanowisku conajmniej ludowego sędziego śledczego. Wybory sędziów ludowych dokonywane są przez gubernjalne komitety wykonawcze (ispołkomy) miejscowych rad na zasadzie przedstawienia kandydatów przez sądy gubernjalne lub Komisarjat Sprawiedliwości. Termin kadencji jest roczny, przy czem sędziowie mogą być odwoływani lub też tranzlokowani na mocy postanowienia tego gubernjalnego komiteau wykonawczego, który wyboru danego sędziego dokonał, z inicjatywy własnej lub zażądania Ludowego Komisarza Sprawiedliwości.

Ławnikami ludowymi mogą być wszyscy pracujący obywateli gubernjalnego komitetu wykonawczego, który wyboru danego prawa wyborczego do rad miejscowych (art. 15). Każdy ławnik bierze udział w posiedzeniach sądowych nie więcej, niż 6 razy do roku. Przed wyborami specjalna komisja przeprowadza podział ilości wakansów ławniczych pomiędzy poszczególne klasy ludności, uprawnione do głosowania, a mianowicie: 50% dla robotników, 35% dla włościan i 15% dla żołnierzy; i zawiadomienia o ustalonej cyfrze ławników dla danej klasy ludności wysyła do komitetów fabrycznych, komisarzy oddziałów wojskowych i komitetów wykonawczych rad wiejskich.

Wybory winny być dokonane w zależności od politycznego przygotowania danego kandydata, przyczem w razie zgłoszenia w ciągu tygodnia przez kogokolwiek sprzeciwu co do danej kandydatury i uwzględnienia sprzeciwu przez instytucję, dokonyującą wyboru, kandydatowi usuniętemu od wyborów przysługuje prawo zaskarżenia tej decyzji do wyższych instancji, jako to: związku zawodowego, gubernjalnego komitetu wykonawczego, wydziału politycznego wyższej jednostki wojskowej (art. 22). Ogólną listę ławników, wybranych w sposób wyżej wskazany, zestawia komitet powiatowy, który władny jest skreślić z listy osoby nieodpowiadające z jakichkolwiek bądź względów warunkom, stawianym ławnikom. Skargi od tych decyzji wnoszone są do komitetu wykonawczego miejscowej rady.

Ludowi sędziowie śledczy urzędują: 1) w okręgach śledczych, 2) przy wydziale karnym sądu gubernjalnego, 3) przy Sądzie Najwyższym ZSRR, 4) przy wydziale prokuratury Ludowego Komisarjatu Sprawiedliwości. Nie mogą być sędziami śledczymi: 1) zdyskwalifikowani przez sądy lub wykluczeni z organizacji społecznych, 2) nieposiadający 2-letniego stage'u pracy w instytucjach komisarjatu sprawiedliwości na stanowisku conajmniej sekretarza sędziego ludowego, 3) nieposiadający czynnego i biernego prawa wyborczego do rad, 4) nielojalni w stosunku do władzy sowieckiej w okresie wojny cywilnej lub biorący udział w partjach antysowieckich. Mianuje ludowych sędziów śledczych sąd gubernjalny, przyczem nominacja winna być zatwierdzona przez gubernjalny komitet wykonawczy miejscowego sowietu i Ludowy Komisarjat Sprawiedliwości. Sędziów śledczych przy Sądzie Najwyższym, prokuraturze i Komisarjacie Sprawiedliwości mianują wskazane instytucje, które też, jak i sądy gubernjalne, władne są usuwać ich z zajmowanych stanowisk z własnej inicjatywy lub też naskutek wskazań gubernjalnych rad i Komisarjatu Sprawiedliwości.

Sądy gubernjalne funkcjonują 1) jako centrum sądowe gubernji i organ bezpośredniego nadzoru nad działalnością sądów ludowych, 2) jako instancja kasacyjna od wyroków ludowych, 3) jako sąd I-ej instancji dla pewnej kategorii spraw. Skład sądu gubernjalnego stanowią: prezes, dwóch zastępców, 12 członków i conajmniej dwustu ławników, wśród których 25 winno być sędziów ludowych. Dla objęcia stanowisk sędziowskich w sądach gubernjalnych kandydaci winni odpowiadać warunkom, wymienionym dla sędziów ludowych oraz posiadać: prezes i zastępcy — 3-letni stage pracy w charakterze sędziego ludowego lub członka trybunału rewolucyjnego, zaś zwykli sędziowie — 2-letni stage. Skład sądu gubernjalnego wybiera i usuwa komitet wykonawczy miejscowej ra-



dy gubernjalnej, przy czem nominacje, dymisje i tranzlokacje zatwierdza Ludowy Komisarz Sprawiedliwości. W razie niezatwierdzenia dokonanego wboru prezesa i zastępców i nieposiadania przez radę miejscową innych odpowiednich kandydatów, — prezesa danego sądu gubernjalnego i jego zastępców mianuje Ludowy Komisarjat Sprawiedliwości. Aby być ławnikiem sądu gubernjalnego należy odpowiadać warunkom, określonym dla ławników sądów ludowych i mieć conajmniej dwuletni staż pracy w organizacjach społecznych i zawodowych. Listę ławników, sporządzoną przez specjalną komisję w składzie członka gubernjalnego komitetu wykonawczego, prokuratora gubernjalnego i 3-ch członków organizacji zawodowych, winien zatwierdzić komitet wykonawczy miejscowej rady gubernjalnej, który władny jest bezapelacyjnie odrzucić poszczególne kandydatury.

Plenum sądu gubernjalnego decyduje w sprawach organizacji sądownictwa na terytorjum gubernji, wszczęcia dyscyplinarnego postępowania przeciwko sędziom ludowym, ludowym sędziom śledczym i urzędnikom sądowym oraz rozpoznaje kwestje, związane z komentowaniem obowiązującego prawodawstwa na tle konkretnych spraw, rozpatrywanych przez sąd. Sąd gubernjalny ma dwa wydziały: karny i cywilny, przy czem każdy z nich ma dwie sekcje: zwykłą i kasacyjną.

## II

Sąd Najwyższy Z. S. R. R. działa w składzie: 1) prezydjum, 2) plenum, 3) izb kasacyjnych cywilnych i karnych, 4) izby sądowej, wojennej i wojenno-komunikacyjnej i 5) izby dyscyplinarnej. Prezesa i członków Sądu Najwyższego zatwierdza WCIK (wszechrosyjski centralny komitet wykonawczy), przy czem prezesa, jego zastępcę i prezesów izb sądowej, wojennej i wojenno-komunikacyjnej mianuje prezydjum WCIK bezpośrednio, pozostałych członków na mocy wskazań Ludowego Komisarza Sprawiedliwości, członków zaś izby wojennej i wojenno-komunikacyjnej na mocy wskazań Rewolucyjnej Rady Wojennej Republiki i Ludowego Komisarjatu Komunikacji i opinji Ludowego Komisarza Sprawiedliwości. Usunięcia lub odwołania prezesa i członków Sądu Najwyższego dokonują prezydjum WCIK'a. W autonomicznych republikach i federacjach dzielnicowych ZSRR mogą być organizowane wydziały Sądu Najwyższego, których członków mianują centralne komitety wykonawcze poszczególnych republik, zaś prezesa i jego zastępcę obowiązkowo WCIK.

Do właściwości prezydjum Sądu Najwyższego, w którego skład wchodzi: prezes, jego zastępcę, prezesi izb kasacyjnych, izby sądowej, wojennej i wojenno-komunikacyjnej, nale-

ży: wewnętrzne czynności administracyjno-gospodarcze, nadzór nad instytucjami sądowymi (rewizje i wszczęcie postępowania dyscyplinarnego względem sędziów Sądu Najwyższego i sądów gubernjalnych) i zwoływanie posiedzeń plenarnych.

W posiedzeniach plenarnych biorą udział wszyscy członkowie Sądu Najwyższego; quorum stanowi połowa ogólnej ilości sędziów. Przewodniczy prezes lub jego zastępca, przy czym obowiązującym jest udział w posiedzeniach prokuratora republiki lub jego starszego pomocnika. Do właściwości posiedzeń plenarnych należy: wykładnia prawa w kwestjach nadarzających się przy sądzeniu spraw, rozpoznanie, uchylanie i zmiany wyroków, zapadłych w sądach zwykłych i izbach kasacyjnych Sądu Najwyższego na zasadzie wniosków prezydjum WCIK, prokuratora Republiki, prezydjum Sądu Najwyższego i skarg przewodniczących na posiedzeniach izb lub też ich prokuratorów. 3) wybory członków izby dyscyplinarnej i 4) rozpoznanie wszelkich spraw, zgłaszanych na plenum.

Izby kasacyjne czynne są pod osobistym nadzorem i kierunkiem prezesa Sądu Najwyższego, bezpośrednimi pomocnikami jego są prezesi izby cywilnej i karnej. Wszystkie izby rozpoznają sprawy w składzie dwóch sędziów i jednego przewodniczącego; przy każdej izbie czynni są dwaj pomocnicy prokuratora Sądu Najwyższego. Dla izb sądowych Najwyższego Trybunału ustanowiony jest wydział śledczy w składzie sędziów śledczych do spraw szczególnej wagi, przy czym nadzór nad sprawami ma prokurator Sądu Najwyższego i zastępca prezesa działu sądowego Sądu Najwyższego.

Skład izby dyscyplinarnej stanowi trzech członków Sądu Najwyższego obranych na posiedzeniu plenarnem. Postępowanie dyscyplinarne w stosunku do wszystkich bez wyjątku pracowników instytucji sądowych ZSRR wszczyna prokurator republiki. Prezes Sądu Najwyższego i delegowany do S. N. pomocnik prokuratora republiki mają prawo wszcząć postępowanie dyscyplinarne w stosunku do prezesów i członków izb Sądu Najwyższego, prezesów i zastępców prezesów sądów gubernjalnych, prokuratorów gubernjalnych i ich pomocników i wszystkich osób, urzędujących przy sądach gubernjalnych. Prezesi sądów gubernjalnych i prokuratorzy gubernjalni wszczynają postępowanie dyscyplinarne przeciwko wszystkim osobom, urzędującym w podległych sądowi gubernjalnemu instytucjach i t. d.

Podstawą do wszczęcia postępowania dyscyplinarnego są: 1) czyny, postępowanie lub wykroczenia, niekaralne z punktu widzenia prawa karnego, lecz nie dające się pogodzić z godnością i stanowiskiem sędziowskim; 2) uchylenie przez Sad Najwyższy szeregu wyroków karnych i cywilnych, naskutek



ich niezgodności z ogólnym duchem praw RSFSR i interesami ludu pracującego. W postępowaniu dyscyplinarnym mogą być wymierzone następujące kary: uwaga, wymówka, tranzlokacja i degradacja, usunięcie ze stanowiska z jednoczesnym zakazem zajmowania stanowisk w sądownictwie w ciągu określonego terminu. Do przewinień dyscyplinarnych stosuje się przedawnienie roczne, przy czym wszczęte naskutek skargi osoby prywatnej nie może być w następstwie umorzony naskutek próby skarżącego. Rozpoznanie sprawy odbywa się w obecności oskarżonego, przy czym izba dyscyplinarna nie jest skrepowana jakimikolwiek bądź formalnościami, zaś porządek rozpoznawania sprawy całkowicie jest uzależniony od woli izby, z tem jednak zastrzeżeniem, iż po wniosku prokuratora ostatnie słowo należy do oskarżonego. Decyzje izb dyscyplinarnych są zaskarżalne do Sądu Najwyższego, który wyrokuje ostatecznie.

Wojenne i wojenno-komunikacyjne instytucje sądowe czynne są pod ogólną kontrolą i nadzorem Komisarjatu Sprawiedliwości i Naczelnego Sądu ZSRR. Wojenne instytucje sądowe istnieją przy rewolucyjnych radach okręgów wojennych lub frontów, przy korpusach i dywizjach. Na wypadek wojny mogą być organizowane trybunały wojenne armji, ufortyfikowanego rejonu lub też przy jednostkach bojowych. Trybunały komunikacyjne znajdują się w Moskwie, Petrogradzie, Charkowie, Rostowie nad Donem, Omsku, Taszkencie i Smoleńsku. W mianowaniu sędziów trybunałów wojennych bierze udział czynny władza wojskowa, zaś trybunałów komunikacyjnych — komisarjat komunikacji. Wojennej i wojenno-komunikacyjnej izbom Sądu Najwyższego przysługuje prawo usunięcia i tranzlokacji prezesów i członków trybunałów z jednoczesnym tylko zawiadomieniem o powyższem odnośnych rad rewolucyjnych i Ludowego Komisarjatu Komunikacji. W trybie postępowania dyscyplinarnego trybunały wojenne przy okręgach, korpusach i armjach i okręgowe trybunały komunikacyjne podlegają właściwości izby dyscyplinarnej przy Sądzie Najwyższym, zaś trybunały wojenne przy dywizjach — izbom dyscyplinarnym trybunałów wojennych przy okręgach i korpusach.

Sesje pracy sądów ludowych organizowane są przy każdym sądzie gubernjalnym w składzie jednego stałego sędziego ludowego i dwóch członków: jednego, mianowanego przez gubernjalną radę zawodową, i drugiego, mianowanego przez gubernjalny wydział pracy. Sesje te rządzą się w sposób przewidziany dla sądów ludowych. Skargi kasacyjne od wyroków sesji pracy wnoszone są do Sądów gubernjalnych, do których należy nadzór nad działalnością sesji pracy sądów ludowych.

W dokładnem streszczeniu podaliśmy istotę i wytyczne organizacji sądownictwa w Rosji sowieckiej. Staraliśmy się nie pominąć żadnego szczegółu, by czytelnik mógł wyrobić sobie prawidłowy sąd o zmianach, jakie do ustalonych pojęć o należytej organizacji sądownictwa wprowadził reżime sowiecki. Jak już zaznaczyliśmy na wstępie, intencje robotniczo-włóściańsko-żołnierskiego prawodawcy były jasne i wyraźne: stworzyć organizację zasadniczo odmienną od dawnej i uczynić z sądownictwa powolne narzędzie do osiągnięcia swych polityczno-społecznych celów i zamierzeń. Przez stulecia całe czerwoną wstęgą przewija się dążenie najświetlejszych umysłów ludzkości do stworzenia jedyne go sądu dla wszystkich obywateli kraju niezależnie od istoty czynu czy też stosunku prawnego, będącego przedmiotem rozpoznawania, niezależnie od stanowiska państwowo-społecznego osób, biorących udział w procesie, czasu, w jakim się proces odbywa, i specjalnego stosunku, w jakim pozostawać może władza państwowa do danego czynu, stosunku prawnego czy też stron. Bolszewicy rosyjscy zanulowali tę zdobycz wiedzy i sumienia ludzkiego, gdyż ta mogła okazać się dla nich niebezpieczną, i stworzyli urząd sądowy, którym mogą się posługiwać dla celów swoisto-państwowych z wymiarem sprawiedliwości nie mającym nic wspólnego. W związku z tem ustalony został niesłychany wprost system wyboru sędziów, wymogów co do niezbędnych kwalifikacji dla objęcia stanowiska sędziowskiego, i system odpowiedzialności nawet za sposób „sądenia”...

By być sędzią ludowym, sędzią śledczym, sędzią sądu gubernjalnego wystarczy mieć prawo wyborcze bierne i czynne do sowietów i dwuletni względnie trzyletni stage pracy politycznej w organizacjach społecznych, zawodowych lub partyjnych. O kwalifikacjach naukowych lub też tylko minimalnie wykształceniowych ustawa milczy: analfabetyzm nie jest przeto przeszkodą ku objęciu stanowiska sędziego ZSRR. Zaznaczyć należy, że o kwalifikacjach, niezbędnych dla objęcia stanowiska sędziego Sądu Najwyższego ustawa wogóle milczy.

Wprowadzając czynnik wyborczy do organizacji sądownictwa bolszewicy wewnątrznie czynnik ten sprowadzili do zera, uzależniając wybór i dalsze losy elekta od woli władzy administracyjnej. Sędziów ludowych wybiera komitet wykonawczy sowietu gubernjalnego, przy czem kandydatów wskazuje sąd gubernjalny lub Ludowy Komisarz sprawiedliwości. Sędziów gubernjalnych wybiera ten że komitet wykonawczy z tem jednak zastrzeżeniem, że elekci muszą być zatwierdzeni przez Ludowy Komisarjat Sprawiedliwości, w razie zaś niezatwierdzenia i nieposiadania innych kandydatów, sędziów tych mianuje wprost Ludowy Komisarjat Sprawiedliwości.



Wyjaśnienie, czy wybory w tych warunkach mają jakiegokolwiek znaczenie, jest zdaje się zupełnie zbędne. W stosunku do Sądu Najwyższego panuje już niepodzielnie system nominacji przez WCIK. Przy wyborach ławników ludowych decydującym momentem jest polityczne przygotowanie kandydatów i wystarczy jeden sprzeciw, by skreślić z listy danego kandydata.

Prawo odwołania lub tranzlokacji danego sędziego ludowego lub gubernjalnego ma znów władza polityczna, jaką jest niewątpliwie komitet wykonawczy sovietu gubernjalnego. W stosunku do sędziów gubernjalnych konieczną jest tylko sankcja Ludowego Komisarza sprawiedliwości. Sędziowie i prezesi Sądu Najwyższego są odwoływani na mocy decyzji WCIK bez żadnej już ingerencji Ludowego Komisarjatu Sprawiedliwości. Czyli wszędzie i zawsze spotykamy ingerencję tej władzy, dla której niezależne i nieusuwalne sądownictwo jest źródłem największego niebezpieczeństwa. Aby więc uniknąć tego, zrywa się z dawniej głoszonymi zasadami i uzależnia władzę sądową w dziedzinie nominacji (przeprowadzanej pod płaszczykiem wyborów) od widzimsię władzy wykonawczej — politycznej, i jednocześnie zasadę unieusuwalności stanu sędziowskiego, tę największą gwarancję niezależności sędziego od postronnych wpływów, składa się do lamusa przesądów burżuazyjnych.

W identyczny sposób ustalony jest porządek pociągania sędziów do odpowiedzialności dyscyplinarnej, przyczem prerogatywy w tym kierunku przysługują przedewszystkiem... prokuraturze.

Nie mniej rażącym jest obowiązek, narzucony ustawowo stanowi sędziowskiemu, sądenia sprawy nie tak, jak to wynika z istoty stosunku prawnego, litery prawa i sumienia sędziowskiego, lecz jak to jest dogodniejsze władzy politycznej: art. 73 p. b głosi, iż powodem do wszczęcia postępowania dyscyplinarnego jest „uchylenie przez Sąd Najwyższy szeregu wyroków karnych i cywilnych naskutek ich niezgodności z ogólnym duchem praw RSFSR i interesami ludu pracującego.” A wobec tego, że postępowanie dyscyplinarne w izbie dyscyplinarnej, nieskrępowanej żadnymi formalnościami (art. 80), może mieć za swój skutek bezpośredni „usunięcie lub tranzlokację”, — czyż można mieć wątpliwość, iż stan sędziowski w Rosji sowieckiej, pomijając już kwestję jawnie propagowanego analfabetyzmu, musi przetworzyć się w armję stupajek, dla której istnieć będzie woła władzy i jej cele, a nie dążenie do osiągnięcia ideału sprawiedliwości.

A wyroki tych sędziów, wydawane w sprawach karnych, czy będą miały na sobie stygmat niewzruszalności, jeśli nawet

przejdą przez wszystkie instancje, przewidziane przez ustawę postępowania karnego?... Przenigdy! Albowiem w art. 60 p. 2 tej ustawy jest zastrzeżone, że do właściwości plenarnych posiedzeń Sądu Najwyższego należy „rozpoznanie, uchylenie i zmiana wyroków karnych sądowych i kasacyjnych izb Sądu Najwyższego i wszelkich sądów republiki naskutek wniosków rezydjum WCIK'a, prokuratora republiki, przydjum Sądu Najwyższego i protestów przewodniczących na posiedzeniach tych izb i ich prokuratorów.” Słowem, wszyscy możni świata tego, nie biorący nawet udziału w sądzeniu danej sprawy, a w tej liczbie władza wykonawcza, może żądać każdorazowo zmiany lub uchylenia wyroku, zapadłego w izbie kasacyjnej!...

Nie mamy chyba potrzeby dłużej zastanawiać się nad zagadnieniem, czy omawiana ustawa o organizacji sądownictwa jest krokiem naprzód w dziejach prawodawstwa, czy też dowodem najkrańcowszego wstecznictwa, przed którym błędą tak dobrze nam znane zakusy carskiej Rosji w dziedzinie świadomego kastrowania dla celów polityki wewnętrznej wszelkich zdobyczy wiedzy i doświadczenia najwznieślejszych umysłów świata. A jeżeli jest tak, to zbędne są zarazem wszelkie dociekania na temat niedoskonałej techniki prawodawczej obecnej Rosji sowieckiej, gdyż pozostaje ona w ścisłym związku z dążeniami już nietylko do podporządkowania władzy sądowej władzy wykonawczej, ale do sprowadzenia w ten sposób do zera tlejących być może jeszcze w głębi duszy rosyjskiej dawnych pojęć lub też marzeń o praworządności, o niezależnem i wolnem sumieniu sędziowskiem.

MARJAN NIEDZIELSKI *adwokat.*

## MOWA OBROŃCZA W PROCESIE P. P. P. (Pogotowia patriotów polskich w d. 19 maja 1926 r.).

Panowie Sędziowie!

Czy to prosty przypadek, czy nielogiczny zbieg okoliczności, że ten człowiek, którego bronię, zajmuje to miejsce na ławie oskarżonych?

Jest ich wszystkich sześciu: na pierwszym miejscu pięciu nieposzlakowanych, natchnionych najlepszymi zamiarami, ale nikomu nieznanym obywateli, a na miejscu szóstym i ostatnim — były długostrwały minister wojny, jeden z wybitnych twórców polskiej potęgi zbrojnej, długoletni bojowy oficer, laureat wojskowej akademii inżynieryjnej, generał wojsk polskich.



Już na tle ustosunkowania miejsc w tym procesie można i należy czynić wnioski, zmierzające do pewnych bardzo znamiennych i pouczających konkluzji

Nim to jednak uczynię, muszę przyznać, że niemałe uznanie wzbudził we mnie dostojny gest p. prokuratora, który się zrzekł oskarżenia w stosunku do generała Jana Wroczyńskiego.

To nie jest zwykle zrzeczenie się prokuratora, który jest pokonany nowymi dowodami, ujawnionymi na rozprawie sądowej, który jest zaskoczony niespodziewanym obrotem rzeczy. Nie, bo stan faktyczny w stosunku do generała Wroczyńskiego żadnej zmiany nie uległ, jest dzisiaj ten sam, jakim był w śledztwie, jakim był w akcie oskarżenia. Przyznanie zatem p. prokuratora jest podwójnie, dziesięciokrotnie cenne, dlatego, że jest wyrokiem potępiającym dla wszystkiego tego, co się w sprawie dotychczas czyniło: wszak przed dwoma laty generał Wroczyński był aresztowany i trzymany przez kilkadziesiąt dni pod kluczem na zasadzie tych samych nieistniejących, iluzorycznych poszlak, które wobec światła dziennego rozprawy sądowej, rozwiały się jak najłżejszy opar nocnej mgły.

Zrzeczenie się p. prokuratora jest najwymowniejszym napiętnowaniem tej fikcji, jaka w stosunku do generała Wroczyńskiego została stworzona.

Rzec jednak muszę, że Urząd Prokuratorski nieraz może sam się łudzi, iż samodzielnie, bez postronnych wpływów decyduje kwestję dowodów winy, eliminuje poszlakowaną jednostkę z szeregów prawomyślnych obywateli i przydziela jej miejsce w karnej rozprawie. Życie jest tak skonstruowane, że z chwilą kiedy legalny aparat Urzędu Prokuratorskiego przyjmuje sprawę w swoje posiadanie, to już wówczas, głos tego, czy innego obozu, tych, czy nnych nieobliczalnych wpływów, sprawę przesądził i już wciągnął do sprawy najniewinniejszego człowieka tylko dlatego, że osadzenie jego na ławie oskarżonych było czy to w interesie jednostki czy koterji, czy politycznego stronnictwa.

Jeżeli chodzi o sprawę Pogotowia Patriotów Polskich, to pewien odłam naszej opinii publicznej upierał się przytem, by ze sprawy tej uczynić jaknajgłośniejszy, najbardziej sensacyjny proces, pewien odłam tej naszej opinii, która jest jeszcze w stanie niemowlęctwa, a już jest ciężko, a może i nieuleczalnie chora.

Dla tego odłamu, chorej i wypaczonej opinii, nie wystarczyło, by na ławie oskarżonych zasiadło kilku szarych, niczem niewstawionych obywateli, którzy dopiero podczas procesu i z jego racji, uzyskają sławę niebezpiecznych zamachowców. Temu odłamowi jest potrzebna rzecz daleko ważniejsza, ta mianowicie, by sprawa sądowa stała się grobem dla sławy zasłu-

zonego człowieka, zdobytej rzetelną obywatelską zasługą, oraz rycerskim czynem na polu chwały.

Oto dlaczego wzburzona fala nienawiści i partyjnej waśni przyniosła tutaj wybitnego człowieka, otoczonego powszechnym uznaniem. Oto dlaczego sprawa była przesądzona jeszcze wcześniej nim się dostała do rąk oskarżyciela publicznego. Już wtedy było nieodwołalnie zdecydowanym, że generał Wroczyński zasiądzie na ławie oskarżonych pospołu z ludźmi, z którymi go nic, prócz przypadku, nie łączyło.

Ach, nie jest to rzecz nowa, że się oskarżenie przeciwko polakowi tworzy z niczego. Polska, niestety, zna to z dawnych smutnych czasów, aż zanadto dobrze. Czyż nie stają dziś żywo w pamięci słowa wieszczka o rosyjskim senatorze, który postanowił za wszelką cenę unieszkodliwić polaka — męża stojącego na luminarzu narodu.

Ileż warte takie wyznanie:

„Ach, gdyby jaki dowód! choćby podejrzenie.

Ślad dowodu, cień śladu, choćby cieniów cienie!”

Dla generała Wroczyńskiego zamało jest odwołania oskarżenia; nie wystarcza stwierdzenie, iż niema poszlak dostatecznych przeciwko temu nieskazitelnemu człowiekowi. Należy dobitnie stwierdzić ponadto, że znalezienie się jego w szeregach tej organizacji było zupełną niemożliwością. Niemożliwość ta jest oczywistą dla każdego zdrowo myślącego człowieka. Nie będę nic mówił o zaletach i wadach tego sprzysiężenia, wystarczy mi skonstatowanie, że postać generała Wroczyńskiego w ramy tej organizacji w żaden sposób wtłoczyć się nie da.

Akt oskarżenia uważa go za podwładnego prezesa organizacji p. Pękostawskiego.

Czy wszakże jest rzeczą do pomyślenia, aby mąż stanu, który otrzymywał swoje mandaty na najwyższe stanowiska w kraju z rąk reprezentantów majestatu Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, szedł z dobrej, a nieprzymuszonej woli pod rozkazy człowieka, który nie mając żadnego mandatu, ani od Rządu, ani od społeczeństwa, sam siebie mianował wodzem zaimprovizowanej przez siebie organizacji?

Czy jest rzeczą do pomyślenia, by generał polski, w sile wieku, zdolny do tych samych czynów waleczności i rycerstwa, jakim przez całe życie służył, szedł pod rozkazy cywilnego człowieka, opanowanego przez mrzonkę jakiegoś wielkiego przewrotu?

Czy jest rzeczą możliwą, by stary żołnierz, który swą cnotą żołnierską w bojach wielkiej wojny hartował, stał się powolnym wykonawcą rozkazów innego, który według własnego przyznania, poświęcił lwią część swego obywatelskiego życia, czuwaniu nad tak delikatną materią, jak cnota niewieścia.



nowicie, by sprawa sądowa, stała się grobem dla sławy zasłu-  
poświęcając się pracy w Towarzystwie Ochrony Kobiet?

Nie i jeszcze raz nie!

A jeżeli taką miała być, według koncepcji oskarżenia, przełożona władza generała Wroczyńskiego, to równie dziwnym miały być zespół jego podwładnych: kilkudziesięciu, czy paruset cywilnych obywateli, nie ujętych w karby żadnej dyscypliny, uzbrojonych, jak tu zeznali świadkowie, w... laski i parasole.

A więc ten generał, który tu stoi przed wysokim sądem, Prezes Związku Dowoborczyków, rozporządzający siedmiu tysięcy weteranów europejskiej wojny, gotowych w każdej chwili pośpieszyć na jego rozkazy i żywiących do niego zupełne zaufanie, miałyby tamte zastępy zlekceważyć i na terenie Pogotowia szukać ziszczenia „snów o potędze”!

Jenerał Wroczyński, który podczas najazdu bolszewickiego w najniebezpieczniejszej chwili, pod Ostrołką dowodził grupą operacyjną, złożoną z całej gromady pułków i znakomicie przyczynił się do rozszczępienia armii najeźdźczej na dwie połowy, miałyby w Pogotowiu Patrjotów Polskich kierować ćwiczeniami, polegającymi na ciskaniu sosnowych szyszek do pni!

Mistrz sztuki fortyfikacyjnej, uznany za człowieka nie do zastąpienia podczas inwazji, gdyż był jednym z niewielu zdolnych umocnić stolicę przeciwko najeźdźcom, miałyby się w organizacji pogotowia kryć przed ludzkim okiem za gotowemi fortyfikacjami kościelnych podziemi!

Chciałbym z całą sumiennością wyczerpać wszystkie podobki, jakie generała Wroczyńskiego w szranki tej organizacji zaprowadzićby mogły; może to była ambicja?

Bośmy tu zdaje się stwierdzili, że niektórzy członkowie niczego w tej organizacji nie szukali, jak tylko szumnego przydomku. A więc cóż miałyby być przynętą dla generała Wroczyńskiego? Tytuł pretora, konsula, czy cenzora? Nie potrzebował atoli generał na te szumne nazwy się kusić, gdyż najpiękniejszym tytułem i najwyższem dostojenstwem, jakie zna polska mowa, jest tytuł Jenerała Wojsk Polskich.

Byli podobno i tacy, którym pochlebiało, że z chwilą wpisania się na listę sprzysiężonych, byli odrazu awansowani na legendarnych, czy też historycznych bohaterów, przybierając imiona Kmiciców, czy Chłopickich, lecz i zmiana nazwiska nie leżała chyba w intencjach Wroczyńskiego. Wiemy, że się nie ugańał za tanią sławą, jestem wszakże przekonany, że każdy, kto dziś, czy w przyszłości będzie pisał o dziejach wojska polskiego w chwili odzyskania niepodległości, nie pominie milczeniem, imienia generała Wroczyńskiego. Nie potrzebował

on przeto dla powiększenia swojej powagi i nasycenia ambicji podsywać się pod obce nazwiska.

Zdaje mi się, że każdy bez wyjątku człowiek nieuprzedzony, a mający zmysł logicznego myślenia, nie może rozważwszy to wszystko, twierdzić w dobrej wierze, że generał Wroczyński mógł być jakimś pionkiem w organizacji Patriotów Polskich, chociażby przez jedną chwilę.

Zostały jednak te wszystkie przesłanki, wpływające z nieubłaganej logiki, zapewne w zaraniu sprawy niniejszej, a, że błąd raz popełniony ma własność pociągania za sobą szeregu innych, wypłynął stąd wynik monstrualny, rzucający na całą sprawę piętno śmieszności. Śmieszność ta polega przede wszystkim na tem, że na ławie oskarżonych zasiadli jeden obok drugiego: p. Pękosławski za to, że namawiał, by wstępować do organizacji, że przyciągał adeptów, że przysięgał na wierność swoim hasłom i o dwa kroki od niego generał Wroczyński za to, że nietylko nie agitował, ale odradzał przystąpienia, że przysięgi nie składał i do organizacji nie należał.

I skoro w takim rozpięciu była traktowana przez Urząd Prokuratorski kwestja odpowiedzialności za zamach stanu, to nie możemy się dziwić, że społeczeństwo zatracą poczucie tego, co jest przestępstwem, a co cnotą. Nie dziwny się zatem, że poza murami tej sali może istnieć zawiły i nierozstrzygnięty spór o to, czy zamach stanu jest najwyższą zasługą, czy zbrodnią jest największą.

Tak się mszczą błędy i niekonsekwencje.

Myślę, że stygmat śmieszności, jaki na tej sprawie spoczął, nie jest jednak tego rodzaju, by mógł znaczenie tej sprawy pomniejszyć i odjąć jej wiekopomną doniosłość.

Jestem przeświadczony, że nie prędko przestanie się o tej sprawie mówić, że jej wspomnienie przetrwa nasze pokolenie, że dziejopisarz Polski będzie musiał poświęcić jej głębszą uwagę nawet za sto lat.

I będzie snuł myśli bardzo ciekawe, myśli bardzo miarodajne dla określenia dziwacznych konturów obecnej doby dziejowej: w głębokiej zadumie zatrzyma się historyk nasamprzód nad tym faktem, że rozprawa niniejsza o zamach stanu, zamierzony rzekomo przez sześciu obywateli Rzeczypospolitej, rozpoczęła się przed 12 maja r. 1926 i skończyła po 15 dniu tegoż pamiętnego miesiąca.

Pomyśli sobie dziejopisarz niewątpliwie, że snąc ta Polska w r. 1926 była szalenie bogatą, skoro mogła sobie pozwolić na taką rozrzutność, by najdoświadczeńszych generałów, posiadających bogatą wiedzę fachową, zdobytą w wyższych uczelniach, odsuwać od wszelkiej pracy wojskowej i udziału w życiu publicznem.



Pomyśli sobie dalej historyk, że snąc ta Polska miała nadmiar sił fachowych, skoro posiadając tysiąc kilometrów granicy od strony Rosji, granicy niczem nie osłoniętej, mogła sobie pozwolić na łatwe, dla chwilowego partyjnego kaprysu, usuwanie od pracy ludzi, którzy się wstawili jako mistrze sztuki obronnej...

Ale po chwilowej złudzie polskiego bogactwa, przyjdzie pewnie inne, potężniejsze jeszcze wrażenie, bezmiernego jej ubóstwa.

O dwa tysiące lat wcześniej w Grecji, niejaki Diogenes ze świecą w ręku, wśród białego dnia szukał uczciwego człowieka. Trudno o dowód bardziej przekonywający, jak nieszczęśliwy i upośledzony był kraj, gdzie trzeba było tak dziwnych wysiłków, by znaleźć jednego prawdziwego człowieka. Ale, gdy padnie spojrzenie historyka na dzieje naszej doby, o ileż nieszczęśliwszym wyda mu się ten kraj, gdzie wśród białego dnia nie ze świecą, a ze skrwawionym mieczem szukano na ulicy ludzi uczciwych.

Gdy się jednak głębiej wpatrzy dziejopisarz w czasy dzisiejsze, znajdzie może wytłumaczenie tej naszej niedoli; spostrzeże wielu prawych i miłujących ojczyznę ludzi, będą to jednak przeważnie ludzie usunięci z widowni życia publicznego.

Badając rzecz skrupulatnie, znajdzie kronikarz sławnych generałów, którzy, gdzieś w głuchym zakątku uprawiają rolę, by na chleb powszedni zarabiać, znajdzie mężów stanu, którzy się poświęcili nauce teoretycznej, lub filozoficznym rozmyśleniom, usuwając się od piekła politycznego rozgwaru w zacisze prywatnego życia, znajdzie wreszcie i niektórych synów Ojczyzny, najzasłużeńszych mężów na ławie hańby, na ławie oskarżonych. I będzie miał prawo powiedzieć słowami poety, że jest to dla duszy Narodu taka katusza, wobec której „nawet odwaga załamuje ręce”.

Wierzę jednak, że nasi dalecy spadkobiercy doznają rzetelnej ulgi i ukojenia, gdy ich spojrzenie padnie na epilog sprawy niniejszej: znajdą w niej uczciwe, dostojne zrzeczenie się oskarżenia ze strony stróża prawa; ujrzą wyrok sądowy, znajdą obszernie uzasadnienie, które odtworzy dokładnie bieg myśli sędziowskiej, zmierzającej do oddzielenia prawdy od fałszu...

Ogarnawszy to wszystko myśla, wnukowie nasi będą musieli pomimo wszystko odczuć, że brzmi w tem jedna wielka treść, która się mieści w tych czterech przemawiających do duszy każdego polaka słowach: „Jeszcze Polska nie zginęła”...

O wyrok uniewinniający proszę...

## EGZEKUCJA PODATKOWA A ZASTAW.

W sferach gospodarczych dały się słyszeć głosy, wyrażające zdziwienie i obawy z powodu postępowania władz skarbowych, które w pewnych wypadkach zakwestjonowania za zaległe podatki maszyn i innych ruchomości stanęły na tem stanowisku, że przedmioty te stanowią zastaw i, jako taki, mogą być sprzedane przez władze podatkowe w drodze licytacji, nawet wówczas, gdy płatnikowi ogłoszono upadłość. Podobno postępowanie takie opiera się na opinii Prokuratorji Generalnej, która utrzymuje, że zasekwestrowane na zaspokojenie, względnie na zabezpieczenie, pretensji Skarbu z tytułu zaległych podatków ruchomości stanowią zastaw, który podlega wydaniu na rzecz dłużnika względnie masy upadłości tylko pod warunkiem jednoczesnej zapłaty przez dłużnika lub zarząd masy długu, którego zastaw jest zabezpieczeniem; zastaw taki, zdaniem Prokuratorji, w razie nieodebrania go przez dłużnika lub zarząd masy pod warunkiem wyżej wymienionym, może być przez wierzyciela (Skarb) sprzedany...

Taka opinia Prokuratorji Generalnej o prawach Skarbu do „zasekwestrowanych” ruchomości była nie tylko zupełnie bezzasadną, lecz nawet w skutkach swych groźną.

Przedewszystkiem godzi się zauważyć, że — owszem — przez Urzędy Podatkowe, a nawet przez Prokuratorję używane wyrażenie „sekwestr” ruchomości jest nieściśle i z terminologią prawniczą niezgodne.

„Sekwestr”, mówi Kodeks Cywilny w art. 1955-ym, „jest bądź umowny, bądź sądowy”, a w artykułach następnych 1956 — 1963 określa naturę prawną, warunki powstania i tryb wykonywania sekwestru. Zbędnem wydaje się dowodzenie, że sekwestr ten nic wspólnego z krokami, podejmowanymi przez władze skarbowe przy egzekwowaniu należności podatkowych nie ma i mieć nie może.

Kroki te, polegające na zajęciu i opisie majątku opieszalego płatnika, oszacowaniu tego majątku i powierzeniu go pod dozór, stanowią czynności, o których mowa w art. 968 — 1020 Ustawy post. cyw. Nie wspomina tedy o „sekwestrze” Instrukcja Ministra Skarbu z dnia 17 maja r. b. „o przymusowym ściąganiu państwowych podatków i opłat tudzież innych należności skarbowych”, natomiast mówi o dokonaniu „zajęcia”, opisu i oszacowaniu ruchomości oraz o „sekwestracji” dochodów z nieruchomości. Również Dekret króla Fryderyka Augusta z dnia 17 października r. 1811 (Dz. Praw t. III) sta-



nowi w art. 2-im, że „ruchomości na uspokojenie skarbu zajętemi być mogą”. Należy tedy porzucić termin „sekwestr”, gdy chodzi o egzekucję skierowaną do ruchomości i korzystać ze zwykłego, w mowie otocznej przyjętego wyrazu „zajęcie”.

Wszakże nieporównanie cięższy jest błąd natury merytorycznej przez Prokuratorję Generalną z oczywiście pogwałceniem przepisów Kodeksu Cywilnego popełniony. Prokuratorja utrzymuje, że zasekwestrowane, recte zajęte, ruchomości stanowią zastaw, który odzyskany być może przez dłużnika, względnie masę upadłości pod warunkiem jednoczesnej zapłaty długu.

Niepojętem jest, w jaki sposób zajęcie ruchomości uczyniło je zastawem, gdy art. 2071 K. C. stanowi, że „zastaw jest to umowa, przez którą dłużnik daje rzecz jakąś swemu wierzycielowi na zabezpieczenie długu”, z czego bezspornie wynika, że tylko w drodze umowy oddaną bywa w zastaw i że jakim bądź innym, a więc przymusowym sposobem zastaw ustanowionym być nie może. Dlatego też żadne czynności egzekucyjne, podjęte dla zaspokojenia należności bądź prywatnych, bądź skarbowych nie mogą uczynić z ruchomości, do których egzekucję skierowano, zastawu. Oczywiście, że powołanie przez Prokuratorję w tym wypadku art. 536 i 537 K. H., gdy art. 535 K. H. mówi o wierzycielach, „ważnie zastawy ruchome posiadających”, a więc posiadających je z mocy umowy, jest bezpodstawne. Widocznie autor omawianej opinii Prokuratorji sądził, że na obszarze b. Królestwa Kongresowego znajduje zastosowanie § 804 niemieckiej ustawy post. cyw., w myśl którego „przez zajęcie wierzyciel nabywa prawo zastawu na zajętem przedmiocie”.

Ale nie wystarcza Prokuratorji koncepcja „zastawu” przy egzekucji skarbowej i, konsekwentnie brnąc po fałszywie obranej drodze, utrzymuje ona, że zastaw taki — w razie nieodebrania go przez dłużnika — może być przez wierzyciela (Skarb) sprzedany.

Skądże zaczerpnięto pomysł tak oryginalny? Od kiedwż wierzycielowi służy prawo rozporządzania zastawem, gdy zgodnie z art. 2078 K. C. wolno mu tylko wyjednać od sądu postanowienie, że zastaw pozostanie przy nim w miejsce zapłaty lub też, że sprzedany będzie przez licytację? Tylko w wypadkach i w warunkach szczególnych, służy instytucjom kredytowym i przedsiębiorstwom udzielania pożyczek na zastaw ruchomości prawo sprzedaży zastawionych rzeczy przez agentów giełdowych lub urzędników.

Prawo sprzedaży przez władze skarbowe zajętych ruchomości wpływa nie z praw, służących Skarbowi z tytułu rze- komego zastawu — gdyż, jak to wskazaliśmy, zastaw rucho-

my jest w ręku wierzyciela tylko składem, zapewniającym mu przywilej, lecz z mocy uprawnień, przysługujących organom egzekucyjnym na zasadzie dekretów Królewskich, postanowień Rady Administracyjnej, Namiestnika Królewskiego i t. d. oraz stosownie do przepisów ustawy postępowania cywilnego na zasadach ogólnych, regulujących tryb egzekwowania należności prywatno-prawnych.

Jednakże egzekucja nie może być wykonywana przez poszczególne wierzycieli z chwilą ogłoszenia dłużnika upadłym, gdyż z tą chwilą „całkowity”, jak mówi art. 482 K. H., zarząd upadłości obejmują kuratorowie, a potem syndycy pod nadzorem sędziego komisarza.

„Upadłość, która tyle ograniczeń pociąga za sobą dla upadłego” podkreśla Bełza („O upadłościach i bankructwach” t. II. str. 40), komentując art. 494 K. H. „w pierwszym momencie daje mu też ważny beneficjum, że go zwalnia od egzekucyjnych kroków ze strony wierzycieli”. Pośród nich pod tym względem nie są rozróżniani wierzyciele uprzywilejowani i nieuprzywilejowani. Wszyscy jednakowo zaniechać muszą akcji egzekucyjnej, gdyż masa upadłości jest dla nich nietykalna. Skarb Państwa — primus inter pares — musi również zaprzestać egzekucji i zgłosić pretensję swą do masy upadłości. Czyżby Prokuratorja Generalna uważała, że przepisy Kodeksu Handlowego jej nie obowiązują i że dobro Skarbu na pominięcie przepisów tych zezwala?

Przepisy art. 7 p. I o przywilejach i hip. oraz art. 41 p. 1 ustawy hipot. w dostatecznym stopniu faworyzują należności podatkowe i zapewniają im pierwszeństwo. Szkodliwą, bo podważającą powagę państwa i reprezentujących je urzędów jest tendencja rozszerzania tych uprawnień poza granice przepisami prawa zakreślone, a usiłowanie poparcia tych uprawnień wadliwym tłumaczeniem ustaw na błędne prowadzi drogi.

## ORZECZNICTWO DYSCYPLINARNE.

*Wyrok Sądu Dyscyplinarnego Rady Adwokackiej w Warszawie*

W skardze, wniesionej do Rady Adwokackiej w dniu 19 stycznia 1926 r., S. wyjaśnia, że na skutek uczynionej mu przez niejakiego T., sekretarza adwokata X propozycji powierzył temuż adwokatowi X dochodzenie różnych przypadających mu należności wekslowych; że, ponieważ przez dłuższy przeciąg



czasu adwokat X nic dla niego od dłużników nie uzyskał i stale zwlekał z załatwieniem powierzonych mu spraw, postanowił zażądać od adwokata X zwrotu weksli i w tym celu przybył do kancelarii tegoż, która mieściła się w lokalu zajmowanym przez T. Na tle obrachunku co do przypadającej adwokatowi X należności pomiędzy S. a T., sekretarzem adwokata X, wynikło nieporozumienie, przytem T. rzucił się na S., schwycił go za szyję, zaczął dusić i wypychać z kancelarii. Obecny przy tem adwokat X, który z T. siedział przy jednym biurku, nie reagował zupełnie na zachowanie swego sekretarza, i skarżący zdołał odeprzeć napaść tylko dzięki interwencji osoby trzeciej, z którą przyszedł do kancelarii adwokata X. Naskutek powyższego S. prosił o pociągnięcie adwokata X do odpowiedzialności.

Rada Adwokacka, po zażądaniu od adwokata X wyjaśnienia i przeprowadzeniu dochodzenia, dopatrując się zarówno w incydencie, jaki miał miejsce między S. i T. w kancelarii adwokata X i w jego obecności, jako też w sposobie przyjmowania przez adwokata X spraw, postępowania niezgodnego z etyką adwokacką, decyzją z dnia 16 lutego 1926 r. postanowiła pociągnąć adwokata X do odpowiedzialności dyscyplinarnej i sprawę przekazać Sądowi Dyscyplinarnemu.

Adwokat X w swych wyjaśnieniach, złożonych Radzie Adwokackiej i Sądowi Dyscyplinarnemu, nie zaprzeczył przytoczonym przez S. faktom, podając na swoje usprawiedliwienie, że nie zwrócił uwagi na scysję, wynikłą między S. i T., a zresztą nie uważał za wskazane interwenjować w osobistym sporze pomiędzy nimi. Ponadto adwokat X wyjaśnił, że T., kuzyn jego żony, którego przyjął do kancelarii specjalnie do prowadzenia spraw wekslowych za wynagrodzeniem procentowem, zwracał się do klientów z propozycjami usług nie tylko bez wiedzy adwokata X, ale nawet wbrew wyraźnemu zakazowi, aby tego nie czynił.

Po rozpoznaniu wszystkich okoliczności sprawy,  
z w a ż y w s z y:

że ustalone zostało, iż T., sekretarz adwokata X, zwracał się do różnych osób z propozycją powierzenia spraw wekslowych adwokatowi X;

że jeśli wogóle należy uznać za niewłaściwe wszelkiego rodzaju zabiegi ze strony członków korporacji w celu zjednania sobie klienteli, to pozyskiwanie jej za pośrednictwem osób trzecich, w szczególności pracowników kancelaryjnych, którzy mogą być bezpośrednio w tem zainteresowani, jest bezwzględnie niedopuszczalne i pod żadnym pozorem tolerowane być nie może, jako wysoce uchybiające godności stanu i wymaganiom etyki zawodowej;

że prowadzenie przez adwokata kancelarii w lokalu, zaj-

mowanym przez jego dependenta na mieszkanie prywatne, jak to czynił adwokat X, nie jest właściwe, gdyż stwarza stosunek pewnej zależności faktycznej adwokata od jego pracownika;

że ponadto, pozwoleńszy na znieważenie klienta w swej kancelarii i w swojej obecności i nie zareagowawszy na to w sposób odpowiedni, adwokat X dopuścił się nader poważnego wykroczenia, gdyż klient, przybywając do kancelarii adwokackiej, powinien mieć zupełną gwarancję poprawnego traktowania go pod każdym względem;

że całe postępowanie adwokata X wymaga surowej represji dyscyplinarnej;

że nie zostało ustalone, aby T., zabiegając o pozyskanie klienteli dla adwokata X, działał w porozumieniu z nim,

Sąd Dyscyplinarny postanowił:

adwokata X zawiesić w czynnościach zawodowych na przeciąg jednego miesiąca.

*(Wyrok Sądu Dyscyplinarnego Rady Adwokackiej w Warszawie)*

W skardze, złożonej Radzie Adwokackiej w Warszawie w dn. 11 maja 1925 r., F. L. zarzuca adwokatowi X, że jako obrońca E. K. w sprawie, wytoczonej mu przez F. L. z art. 531 K. K., nadużył wolności słowa, a mianowicie, w skardze apelacyjnej na skazujący wyrok Sądu Pokoju dopuścił się względem skarżącego i jego brata zniesławienia, zarzucając im zupełnie wyraźnie, że dopuścili się kradzieży. Do skargi F. L. dołączył odpis wspomnianego wyżej wyroku skazującego Sądu Pokoju II Okręgu w Siedlcach oraz odpis skargi apelacyjnej adwokata X; w skardze tej adw. X wyjaśnia, między innymi, że czyn L. zawiera wszelkie cechy przestępstwa, przewidzianego w art. 581 K. K., mianowicie zabór cudzej własności w celu przywłaszczenia; że więc w danym wypadku zachodzi kradzież; przytacza okoliczności, z których wynika, że L. dopuścili się powyższego czynu i wypowiada wniosek, iż wobec powyższego klient jego miał dostateczne podstawy do nazwania postępowanie L. odpowiednim przymiotnikiem.

W zażądaniem przez Radę Adwokacką, nasutek skargi L., wyjaśnieniu na piśmie adwokat X nadmienił, że co do okoliczności faktycznych sprawy, opierał się na zeznaniach świadków i protokołach policyjnych, stwierdzających, jakoby F. L. potajemnie zabrał i ukrył żywe i martwe inwentarze, stanowiące własność Sejmiku; że czyn taki art. 581 K. K. nazywa kradzieżą, że przeto uważał, iż wolno mu w stosunku do czynu L. użyć tego wyrazu.

Rada Adwokacka decyzją z dnia 1 lipca 1925 r. postanowiła rozpoznanie skargi L. odroczyć do czasu rozpoznania przez Sąd Okręgowy w Siedlcach wspomnianej sprawy ze



skargi apelacyjnej adw. X. Złożonym w odpisie do akt sprawy niniejszej wyrokiem z dnia 8 października 1925 r. Sąd Okręgowy w Siedlcach uniewinnił K. z oskarżenia o zniesławienie L., skazując go jedynie na grzywnę za obrazę osobistą W. L.

Decyzją z dnia 17 listopada 1925 r. Rada Adwokacka postanowiła wszcząć przeciwko adwokatowi X dochodzenie dyscyplinarne.

Po rozpoznaniu całokształtu okoliczności sprawy z uwzględnieniem wszystkich złożonych przez strony dokumentów oraz ustnych ich wyjaśnień,

z w a ż y w s z y:

że adwokat powinien wyzyskać wszystkie okoliczności sprawy, przemawiające na korzyść bronionego przezeń oskarżonego;

że sprawa, w której adwokat X założył apelację, stanowiącą przedmiot skargi w sprawie niniejszej, polegała na oskarżeniu klienta adwokata X o zniesławienie F. L. i W. L. przez rozgłaszanie o nich, że postępują „po złodziejsku”;

że przeto dla obrony było rzeczą istotną i konieczną poruszenie, omówienie i ocena tych czynów L., które były dla oskarżonego K. podstawą do powyższego odzywiania się o postępowaniu L.;

że w swej skardze apelacyjnej adwokat X ograniczył się właśnie do przytoczenia, na czem czyny L. miały polegać, i do kwalifikacji tych czynów z punktu widzenia kodeksu karnego;

że adwokat X na podstawie okoliczności bronionej sprawy miał podstawy do powzięcia w dobrej wierze przekonania, iż przytoczone w skardze apelacyjnej fakty były zgodne z prawdą, skoro i Sąd Okręgowy w wyroku, zapadłym naskutek tej skargi, uznał między innymi, że „oskarżyciele, przez swe postępowanie, sami podali siebie w podejrzenie i wywołali ze strony oskarżonego wypowiedziane przez niego słowa”;

że w tych warunkach adwokat X nie przekroczył służącej mu, jako obrońcy, wolności pisma.

Sąd Dyscyplinarny postanowił adwokata X uniewinnić.

*(Wyrok Sądu Dyscyplinarnego Rady Adwokackiej w Warszawie).*

Pismem z dnia 14 października 1925 roku Prokuratorja Generalna Rzeczypospolitej Polskiej zawiadomiła Radę Adwokacką w Warszawie, że adwokat X, jako pełnomocnik powoda w sprawie przeciwko Skarbowi Państwa o eksmisję z lokalu na rozprawie w Sądzie Apelacyjnym w Warszawie w dniu 30 lipca 1925 r., mówiąc o linii obrony interesów Skarbu Państwa, wyraził się, że Prokuratorja Generalna oszukała Sąd.

Po zażądaniu od adwokata X wyjaśnienia, Rada Adwoka-

cka decyzją z dnia 17 listopada 1925 r. postanowiła wszczęć przeciwko niemu postępowanie dyscyplinarne i sprawę przekazać Sądowi Dyscyplinarnemu.

Na rozprawie dyscyplinarnej adwokat X wyjaśnił, że nie miał zamiaru uchybienia Prokuratorji Generalnej, jako instytucji, ani też żadnemu z jej przedstawicieli, występujących w imieniu Skarbu Państwa, że jednak widział się zmuszony zaprotestować przeciwko postępowaniu Prokuratorji Generalnej, która w sprawie zupełnie prostej, usiłowała działać na zwłokę, stosując metody z punktu widzenia obrony procesowej zupełnie niedopuszczalne i powołując okoliczności faktycznie niezgodne z rzeczywistością, co pociągnęło za sobą wielokrotne odraczanie sprawy.

Po zapoznaniu się z aktami wspomnianej sprawy sądowej przeciwko Skarbowi Państwa o eksmisję z lokalu,

z w a ż y w s z y :

że aczkolwiek szereg oświadczeń Prokuratorji Generalnej co do okoliczności faktycznych w sprawie powyższej nie znalazł potwierdzenia w przewodzie sądowym, to jednak okoliczność ta bynajmniej wpłynąć nie może na zasadniczą ocenę postępków adw.X, tembardziej, że musiała być, oczywiście, wynikiem mylnych informacji, udzielanych Prokuratorji Generalnej przez bezpośrednio zapozwaną instytucję państwową;

że adwokat, korzystając z zapewnionej mu przez ustawę przy wykonywaniu obowiązków zawodowych wolności słowa, sam przedewszystkiem, jako rzecznik prawa, winien baczyć, aby wolności tej z czyjąkolwiek krzywdą nie nadużyć;

że korporacja musi od swych członków wymagać należytego opanowania ich pism i przemówień co do treści i formy i całkowitej pod każdym względem poprawności;

że użycie przez adwokata jakichkolwiek obelżywych zwrotów pod adresem strony przeciwnej w procesie jest bezwzględnie niedopuszczalne;

że tembardziej naganne było użycie takiego zwrotu względem Urzędu Państwowego, do obrony sądowej interesów Skarbu Państwa z mocy ustawy powołanego i w wyniku procesu bezpośrednio niezainteresowanego;

że za okoliczność łagodzącą winien być adwokatowi X poczytany, stwierdzony przezeń brak intencji obrażenia skarżącego Urzędu lub jego przedstawicieli,

Sąd Dyscyplinarny postanawia:

udzielić adwokatowi X napomnienia.



*Wyrok Sądu Dyscyplinarnego Rady Adwokackiej  
w Warszawie.)*

Dnia 29 października 1921 roku, przy udziale Podprokuratora rozpoznawana była sprawa adw. X. Przy odezwie z d. 28. VI 1921 r. Ministerstwo Spraw Wojskowych, w myśl decyzji G. K. R., powziętej na posiedzeniu ekonomicznym, w odpisie do odezw dołączonej, przesała Radzie Adwokackiej, jako dowody niezgodnego z etyką zawodą postępowania adw. X: odpis rekursu wniesionego do G. K. R. przez adw. X, jako pełnomocnika f. T. B. w sprawie rekwizycji u tej firmy flaneli, oraz wyciągu z protokołów posiedzeń w tej sprawie O. K. R. przy D. O. G. Warszawa i G. K. R. Rada Adwokacka w Warszawie na posiedzeniu plenarnem uchwaliła wszcząć przeciwko adw. X dochodzenie dyscyplinarne i sprawę przekazać Sądowi Dyscyplinarnemu. Sąd Dyscyplinarny po rozpoznaniu sprawy i wysłuchaniu ustnych wyjaśnień adw. X, oraz wniosku Podprokuratora, znajduje, że wszystkie trzy dokumenty, przesłane przez Ministerstwo Spr. Wojsk. stwierdzają, że adw. X, występując w sprawie prywatnej firmy o odszkodowanie za zarekwiirowaną flanelę, toczącej się przed kompetentnymi urzędami polskimi, starał się wywrzeć nacisk na te urzędy i wymusić przychylną dla swego klienta decyzję groźbą zawikłań międzynarodowych w razie nieuwzględnienia jego życzeń; użycie tego rodzaju argumentacji jest bezwzględnie sprzeczne z wymogami etyki zawodowej, nie może znaleźć żadnego usprawiedliwienia i zasługuje na surową represję; wyjaśnienie adw. X, iż uważał się za uprawnionego do podobnej nierzeczowej argumentacji, gdyż występował nie w imieniu firmy, lecz w imieniu duńskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, zdaniem Sądu Dyscyplinarnego jest bezprzedmiotowe, ponieważ, jak to widać z wyciągu protokołu adw. X złożył plenipotencję, wydaną przez pełnom. Ministra duńskiego, działającego w imieniu firmy, zatem w charakterze prywatnym, a z drugiej strony, ponieważ do wystąpień Ministra pełnomocnego, jako takiego w jego charakterze specjalnym, Komisje Rekwizycyjne byłyby terenem zgoła nieodpowiednim, Sąd Dyscyplinarny byłby raczej skłonny mniemać, że samo złożenie plenipotencji, wydanej nie wprost przez zainteresowaną firmę, lecz za pośrednictwem Ministra, miało już na celu wywarcie pewnego nacisku na urzędy sądzące sprawę. Niezależnie od tego adw. X dopuścił się obrazy art. 4 statutu tymczasowego Palestry przez użycie szeregu wyrażeń wykazujących nieposzanowanie władz i urzędów polskich oraz uwłaczających Państwu Polskiemu, tak w swoim rekursie, złożonym Komisji Głównej, jak również w projekcie podania do Ministerstwa Spraw Zagranicznych, który to projekt, jak oświadczył adw. X, jest znany p. Ministrowi, lecz podany nie został na skutek protestu ze strony poselstwa

duńskiego, zatem projekt ten był dokładnie znany i temu poselstwu. Imputowanie Państwu Polskiemu zmuszania cudzoziemców „do ponoszenia ofiar z ich mienia na rzecz Państwa Polskiego dla ułatwienia jemu zwycięstwa w wojnie z Rosją” — nie powinno być wyjść z pod pióra nie tylko członka Pałestry Polskiej, ale i wogóle z pod pióra polaka. To samo dotyczy pomawiania Rządu Polskiego o pospolity rabunek mienia cudzoziemców i krańcową względem nich niełojalność i to w podaniu, którego treść komunikuje się przedstawicielowi państwa obcego. Uświadamianie Komisji Okręgowej co do tego, że z Danja nie jesteśmy w stanie wojny, pomawianie członków tejże Komisji o świadome dążenie do zupełnego odosobnienia Państwa Polskiego oraz do unicestwienia kultury wogóle, a członków Komisji Głównej o tworzenie nowych koncepsji prawnych w myśl zasady („lux ex oriente venit”) — dowodzi niezbitcie braku poszanowania dla władz, obowiązującego adwokata. Uznając wobec powyższych danych adw. X za winnego, Sąd Dyscyplinarny przy wymiarze kary przyjął gorliwość obrończa za okoliczność w pewnej mierze łagodzącą i postanowił: udzielić adw. X nagany.

*Wyrok Sądu Dyscyplinarnego Rady Adwokackiej  
w Warszawie.*

Dnia 18 lipca 1925 r., rozpoznawał sprawę adwokata NN, wszczętą wskutek odezwy Konsulatu Generalnego Rzeczypospolitej Polskiej w Montrealu z dn. 5 marca 1925 roku. W odezwie tej Konsulat Generalny w Montrealu, powołując się na załączone w odpisie pismo swoje z dn. 14.X 1924 r., wysłane pod adresem adw. NN, na które dotychczas odpowiedzi od niego nie otrzymał, zwrócił się z prośbą do Rady Adwokackiej w Warszawie o spowodowanie nadesłania mu żądanych w tem piśmie informacji. W powołanem zaś piśmie z daty 14.X 1924 r. Konsulat Generalny w Montrealu prosił adw. NN o udzielenie mu informacji o wyniku sprawy X przeciwko Y, przesłanej w dniu 7.XI 1922 r. przez Dziekana Rady Adwokackiej w Warszawie adw. NN, jako delegatowi Rady, celem wyznaczenia obrońcy płatnego z urzędu do prowadzenia tej sprawy. Po rozpoznaniu sprawy, oraz złożonych przez adw. NN wyjaśnień piśmiennych i ustnych, i z w a ż y w s z y: że adw. NN polecenia Dziekana Rady Adwokackiej dotychczas nie wykonał i obrońcy z urzędu do prowadzenia sprawy X przeciwko Y nie wyznaczył, jak również na pismo Konsulatu w Motrealu odpowiedzi nie udzielił;

że pismo Dziekana Rady Adwokackiej z dnia 7 listopada 1922 r. wraz z załączonemi do niego dokumentami adwokat



NN, — jako twierdzi — zawieruszył w swych aktach i dopiero w ostatnich dniach je odnalazł;  
 że na usprawiedliwienie swe adwokat NN przytacza jedynie tę okoliczność, iż ma wiele pracy w kancelarii, a pomocnika nie posiada;  
 że okoliczność ta bynajmniej adwokata NN nie usprawiedliwiła;  
 że postępowanie adwokata NN dowodzi niedbałego prowadzenia przez niego swej kancelarii adwokackiej i lekceważenia obowiązków, jako delegata Rady Adwokackiej, Sąd Dyscyplinarny postanowił: udzielić adwokatowi NN przestrogi.

## V A R I A.

### Lex lata.

**PODATEK OD LOKALI (M. L.).** W Nr. 94 Dz. U. R. P.: z r. 1926 poz. 550, została ogłoszona ustawa z d. 2 sierpnia 1926 r. o podatku od lokali. Stopa podatku wynosi 8% rocznego przedwojennego komornego, płaconego w czerwcu 1924 r., przeliczonego na złote, stosownie do postanowienia art. 6 p. 4 ustawy z d. 11 kwietnia 1924 r. o ochronie lokatorów, względnie wartości czynszowej lokali wówczas niewynajętych. Od roku 1923 r. podatek wynosić będzie 4%, określony powyżej podstawy wymiaru. Ustawa weszła w życie d. 1 sierpnia 1926 r.

**REGULAMIN RADY PRAWNICZEJ (M. L.).** Regulamin Rady Prawniczej ogłoszony został w Nr. 94 Dz. U. R. P. r. 1926, jako rozporządzenie Rady Ministrów z d. 10 września 1926 r. Regulamin stanowi, iż Rada Prawnicza opinuje w komisjach stałych lub nadzwyczajnych, Komisji stałych jest 7 (redakcyjna, 3 administracyjne, prawa cywilnego, prawa karnego i prawa skarbowego). Sądząc z tekstu § 1 rozporządzenia, ilość stałych komisji może być ewentualnie powiększona następnie tylko na mocy nowego rozporządzenia, co nie uważamy za celowe. Lepiej byłoby kwestję ilości komisji przedstawić ogólnemu posiedzeniu Rady, która na mocy § 3 rozporządzenia ma obowiązek koordynacji prac poszczególnych Komisji. Komisje składają się zasadniczo z pięciu osób (czterech radców i referent), quorum — trzy osoby; skład komisji może być powiększony na mocy zarządzenia Prezesa Rady. Komisje mogą obradować wspólnie — jednak może to nastąpić tylko na mocy postanowienia Prezesa Rady. Prezes Rady pełni funkcje kierownicze i decyduje do jakiej Komisji winien być skierowany nadesłany do zaopiniowania projekt, wyznacza referenta, zwołuje ogólne posiedzenie Rady, zarządza ewentualne powiększenie składu komisji, przestrzega wreszcie terminowego opracowania projektów. Wiceprezes zastępuje Prezesa. Regulamin widocznie dąży do możliwie szybkiego załatwiania projektów, przewiduje nawet oznaczenie terminów, w jakich komisje mają wydać swą opinię, w wypadkach nagłych. Na biuro Rady Prawniczej nałożony został obowiązek systematyzowania projektów „w związku z obowiązującym ustawodawstwem, a to celem doprowadzenia do kodyfikacji poszczególnych działów ustawodawstwa”.

**ZMIANA W KODEKSIE KARNYM (M. L.):** Na mocy rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z d. 17 września 1926 r. (Dz. U. R. P. Nr. 97/26) art. 54 K. K. z r. 1903 otrzymał brzmienie, zezwalające sądowi na zaliczenie na poczet wyznaczonej kary wolności, lub kary grzywny całkowicie lub częściowo aresztu prewencyjnego. Dzięki tej zmianie będzie możliwe za-

liczenie aresztu prewencyjnego nawet przy skazaniu na ciężkie więzienie, co jest dalszym krokiem w kierunku rozszerzenia władzy sędziowskiej.

**NIEUCZCIWA KONKURENCJA (M. L.).** W Nr. 96/26 Dz. U. R. P. poz. 559 została ogłoszona ustawa z dnia 2 sierpnia 1926 r. o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji. Ustawa zawiera 19 artykułów, obejmuje ochronę cywilno-prawną praw przedsiębiorcy, ochronę karno-prawną, przepisy o zakresie przedmiotowym i podmiotowym ustawy oraz kilka innych postanowień. Ustawa różni się bardzo niewiele, od złożonego w dniu 7 maja 1926 r. przez ministra sprawiedliwości projektu (druk sejmowy Nr. 2448), (minister prosił traktować ten projekt jako nagły ze względu na zobowiązania, zaciągnięte wobec Francji w traktacie handlowym, ogłoszonym w Dz. U. R. P. Nr. 67/25). Do projektu tego zostało załączone bardzo obszerne uzasadnienie — niewątpliwie pióra lub natchnienia rzeczywistego autora projektu — prof. Zolla. Nie mogąc się w tem miejscu wdawać w szczegółowe rozważania postanowień ustawy i ściśle związanych z nią motywów ze względu na szczytłość miejsca, ograniczamy się do zaznaczenia, że budzą one zarówno pod względem teoretycznym, jak i praktycznym bardzo poważne wątpliwości. Zanim światło jurysprudencji rozjaśni mroki tej ustawy — byłoby rzeczą niezmiernie pożądaną, aby doktryna nasza zajęła się jej skomentowaniem. Pod względem stylistycznym ustawa pozostawa tak wiele do życzenia, że bez przesady można powiedzieć, iż czytanie jej jest przykrością. Niektóre zdania są niebawale długie (art. 4 cz. 1 i art. 6 cz. 1), spotykamy wyrazy nieliterackie, jak krzywdziciel i używacz lub niezrozumiałe (przynajmniej w b. Królestwie Kongresowem) jak pokutne. Artykuły 7 i 8 stanowią, że Rada Ministrów może wydać pewne zakazy dotyczące nieuczciwej konkurencji „w drodze rozporządzenia ogłoszonego w Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej”. Z tych przepisów możnaby wysnuć wniosek, że są możliwe rozporządzenia Rady Ministrów, które mogą nie być ogłoszone w „Dzienniku Ustaw”. Z zestawienia tych przepisów z art. 16, możnaby dalej wysnuć logiczny wniosek, że rozporządzenia Rady Ministrów o zatrzymywaniu towarów na granicy mogą nie być ogłoszone w „Dzienniku Ustaw”. Błędy artykułów 7 i 8 są zresztą niczem w porównaniu z kapitalnym błędem, dotyczącym ścigania przestępstw określonych w ustawie. Z p. 2 art. 9 oraz p. 4 art. 10 wynika, że wyrokoczenia określone w p. 1 art. 9 i p. 1, 2 i 3 art. 10 ścigane są na wniosek pokrzywdzonego — gdy tymczasem p. 3 art. 11 mówi o postępowaniu z prywatnego oskarżenia. Między ściganiem na wniosek a ściganiem z prywatnego oskarżenia, zachodzą jednakowoż tak zasadnicze różnice, że pomieszanie obu tych pojęć w ustawie, jest wręcz niedopuszczalne. Należy — gwoli prawdzie — zaznaczyć, że przepisu p. 3 art. 11 mającego niewątpliwie postanowienia p. art. 9 oraz p. 4 art. 10 w projekcie rządowym nie było, a istnienie swe zawdzięcza on Sejmowi. Z punktu widzenia kodyfikacyjnego, wyrazić należy żal, że pożyteczna ta ustawa pozostawia przy życiu bardzo wiele przepisów dzielnicowych prawa prywatnego i karnego w materji zwalczania nieuczciwej konkurencji. Jest to moment dla ujednostajnienia obrotu prawnego i orzecznictwa bardzo niepomysłny.

**USTAWA STEMPOWA (M. L.)** Nr. 98/26 Dz. U. R. P. poz. 370 zawiera ustawę z d. 1 lipca 1926 r. o opłatach stempowych, składającą się ze 181 r. Przepisy o pełnomocnictwach znajdują się w rozdziale dwudziestym w art. 111—113. Ustawa wchodzi w życie na całym obszarze państwa dnia 1 stycznia 1927 r. z wyjątkiem punktów 20 i 21 art. 171 oraz art. 175, które weszły w życie dnia 30 września r. b.

**STOSUNKI SŁUŻBOWE NAUCZYCIELI (M. L.).** Art. 97 ustawy z dnia 1 lipca 1926 r. o stosunkach służbowych nauczycieli (Dz. U. R. P. Nr. 92/26 poz. 530) stanowi, że iż w postępowaniu dyscyplinarnem obwi-



niony nauczyciel może mieć obrońcę w osobie adwokata. W postępowaniu dyscyplinarnem stosuje się zasadniczo przepisy zawarte w wymienionej ustawie, a posiłkowo przepisy ustawy postępowania karnego.

**MIESZKANIA SŁUŻBOWE FUNKCJONARJUSZY PAŃSTWOWYCH I WOJSKA.** (M. L.). Rozporządzenie Prezydenta Rzplitej z d. 3 września 1926 r. (Dz. U. R. P. Nr. 93/26 poz. 540) zmieniające niektóre postanowienia ustawy z dn. 9 października 1923 r. o uposażeniu funkcjonariuszów państwowych i wojska zawiera przepis, że funkcjonariusze państwowi i wojskowi zawodowi, którzy nieopuszczają całkowicie zajmowanego służbowo mieszkania w razie dobrowolnego wystąpienia ze służby, lub w ciągu 28 dni (częściowo), względnie 3 miesiące (całkowicie) o ile zwolnieni są z inicjatywy władzy, lub też przeniesieni — będą wykładowani przez policję, względnie władze wojskowe, wskutek decyzji właściwej władzy przełożonej.

**REJESTRACJA STOWARZYSZEŃ I ZWIĄZKÓW WARSZAWSKICH** (M. L.). Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych z dn. 28 sierpnia 1926 r. w sprawie uzupełnienia przepisów wykonawczych do dekretu z dn. 3 stycznia 1919 r. o stowarzyszeniach (Dz. U. R. P. Nr. 93/26 poz. 544) przekazało rejestrację stowarzyszeń i związków, których siedziba znajduje się w m. st. Warszawie Komisarzowi Rządu na m. st. Warszawę. Od orzeczenia tej władzy odmawiającej rejestracji, przysługuje zainteresowanym odwołanie do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Inowację tę, jako wprowadzającą drugą instancję merytoryczną w sprawach rejestracji stowarzyszeń i związków powitać należy z uznaniem.

#### Różne.

**ZE ZWIĄZKU PRAWNIKÓW KRESOWCÓW.** Wobec licznie zaproszonych gości ze świata prawniczego, na czele z wiceministrem J. Sienickim, odbył się ożywiony i interesujący wieczór dyskusyjny w stałej siedzibie związku w Resursie Obywatelskiej. Tematem dyskusji był odczyt prezesa prof. Konrada Dynowskiego o znamienym w obecnych czasach ruchu prawniczym na zachodzie, ujawniającym coraz bardziej przestarzałość wielu norm i przepisów prawnych i proceduralnych. W wielu dziedzinach życia współczesnego, obowiązujące dotychczas normy prawne straciły swój sens i znaczenie. W dyskusji brali żywy udział zarówno przedstawiciele sądownictwa, jak i palestry. Po wyczerpaniu porządku dziennego, zebrani serdecznie wieszowali cieszącemu się ogólną sympatją mecenasowi Tytusowi Ponikwickiemu z okazji 25-letniego jubileuszu jego pracy na polu adwokatury.

**KODYFIKACJA PRAWA RZESZY** (M. L.). Rząd Rzeszy wniósł do Parlamentu projekt ustawy o kodyfikacji prawa Rzeszy. Projekt daje rządowi Rzeszy pełnomocnictwo do rewizji wszystkich ustaw i rozporządzeń stanowiących prawo Rzeszy, a ogłoszonych w „Bundesgesetzblatt” i w „Reichsgesetzblatt” w celu stwierdzenia, jakie przepisy utraciły swe znaczenie lub wymagają korektury. Zaproponowane przez rząd zmiany będą uważane za przyjęte i obowiązujące, o ile Rada Rzeszy lub parlament w ciągu trzech miesięcy, od dnia zakomunikowania projektowanych zmian nie zgłoszą sprzeciwu swego. Przejrzany i poprawiony materiał ustawodawczy, uzgodniony z nowym ustrojem politycznym zostanie systematycznie zgrupowany w pięciu tomach (prawo państwowe i administracyjne, prawo sądowe, prawo skarbowe, prawo gospodarcze i robotnicze, prawo regulujące stosunki z zagranicą). Uchwalenia powyższego projektu, przyjętego już przez Radę Rzeszy, spodziewać się należy w najbliższym czasie, a ponieważ prace przygotowawcze do wielkiego dzieła kodyfikacyjnego są już oddawna w toku, przeto nie może ulegać wątpliwości, że

z chaosu prawnego, jaki jest plagą współczesnego świata, Niemcy wyją wcześniej, niż inne narody.

**KONGRES PRAWA AUTORSKIEGO.** (A. Kroński). Przebieg prac Kongresu, trwającego w Warszawie od 27 do 30 września r. b. był następujący:

Pierwsze posiedzenie zajął prezes Przesmycki, oddając przewodnictwo prezesowi międzynarodowego Stowarzyszenia literackiego i artystycznego p. Maillard.

Przewodniczący zarządził wybory do prezydium kongresu. Na honorowych członków prezydium zostali powołani p. p. Poincaré, prof. Balcer, Destrée, Ostertag, Djuvaza, Vauvermans, Solberg, Snyders von Wyissenkerke, Herman Otawski. Prezesami kongresu zostali obrani pp. Maillard i Przesmycki.

Wiceprezesami pp.: Gleitze i Joubert z Francji, Rooman z Belgii, Michaelis z Danii, prof. Łyskowski i Lutosławski z Polski, Jalkanen z Finlandji, Goldbaum z Niemiec, Rosso di San Secondo z Włoch, Raphael-Raphael z Grecji.

Sekretarzem jeneralnym kongresu został obrany p. Podolski, sekretarzami pp.: Izonard i Czosnowski, Chartier i Wasilkowski, Beurdeley i Roman Kuratowski, Bonnefous i Leon Nowodworski.

Po dokonaniu wyborów przewodniczący kongresu udzielił głosu p. Ostertagowi, dyrektorowi międzynarodowego biura konwencji literackiej w Bernie.

Referat, wygłoszony przez niego, dotyczył przeglądu prawodawstw we wszystkich państwach, które przystąpiły do konwencji. P. Ostertag omówił następnie jurysprudenję we wszystkich tych państwach. Referent omówił prawodawstwo i jurysprudenję we Włoszech i Polsce.

Po skończeniu przemówienia referenta przewodniczący udzielił głosu delegatowi Belgii p. Destrée, który podziękował za wybór do prezydium honorowego.

Po odczytaniu przez przewodniczącego listy delegatów i członków kongresów udzielił głosu prof. Zolowi, który w języku francuskim wygłosił referat o stanie prawodawstwa, dotyczącego praw autorskich w Polsce.

Mówca zapoznał słuchaczy z przebiegiem prac nad utworzeniem ustawy z dnia 14 maja 1926 r., komentując zasady polskiego prawa autorskiego.

Przewodniczący udziela głosu p. E. Rappaportowi, sędziemu Sądu Najwyższego, który odczytuje pismo, nadesłane przez delegata Rumunii p. Hamangiu. Nie mogąc przybyć do Warszawy p. Hamangiu uzupełnił swój referat, rozdany członkom kongresu. W fereracie tym wyjaśnia się stan prawodawstwa, dotyczącego praw autorskich w Rumunii od 1862 do czasu wydania nowej ustawy z roku 1923. Zdaniem p. Hamangiu, ustawa ta jest jedną z najsprawiedliwszych i najliberalniejszych ustaw tego rodzaju. Po odczytaniu pisma delegata rumuńskiego, p. sędzia Rappaport czyni uwagi z powołaniem się na ustępy referatu, w którym jest zawarta wyczerpująca analiza zasad prawa rumuńskiego.

Następnie otrzymuje głos p. Jan Jakób Litauer, jeden z dwu redaktorów naszej ustawy o prawie autorskiem. Referat zawierał w sobie komentarz do art. 5 ustawy, który stanowi, że utwory od chwili prawowitego ich ukazania się korzystają z ochrony w następujących przypadkach:

1) jeżeli twórcami ich są obywatele państwa polskiego lub w Polsce zamieszkałi cudzoziemcy; 2) jeżeli ukazały się naprzód w Polsce lub jednocześnie w Polsce i zagranicą; 3) jeżeli wydane były naprzód w języku polskim; 4) jeżeli ochrona wynika z układów między państwowych



lub uzasadnia ją wzajemność względem utworów, które jeszcze się nie ukazały, ochrona służy wszystkim twórcom, obywatelom państwa polskiego i cudzoziemcom.

Referent wyjaśniał każdy z powyższych punktów, podkreślając postępy, jakie w stosunkach międzynarodowych wprowadza ustawa polska. Bez względu bowiem na to, czy twórca jest obywatelem zagranicznym i czy państwo do którego należy okazuje nam wzajemność, utwory korzystają u nas z ochrony, jeżeli zostały wydane naprzód w języku polskim.

Konwencja berneńska nie jest tak liberalna. To też niewątpliwie referat p. Litauera przyczyni się do rewizji odpowiednich przepisów konwencji, a oprócz tego będzie stanowił bardzo cenny dokument dla naszej jursprudencji sądowej.

Nie mniejsze znacznie będzie miał i referat p. Henryka Konica, członka Komisji Kodyfikacyjnej i prezesa naczelnej rady adwokackiej.

Referent komentuje art. 23 — 54 naszej ustawy, traktujących o przejęciu praw autorskich i o umowie ajencyjnej. Są to najtrudniejsze kwestje w prawie autorskiem i rozstrzygane są różnie nie tylko przez europejskie prawodawstwa, lecz i przez praktykę sądową. P. Konic poddał ścisłej analizie odpowiednie ustępy ustawy i przyszedł do wniosków, które rzucają poważne światło na te zawite zagadnienia.

Czwarty z kolei referent, prof. Jan Namitkiewicz, sędzia Trybunału rozjemczego niemiecko-polskiego w Paryżu, omawiał kwestje dotyczące prawa tłumaczenia, przystosowania i transpozycji utworów.

Referent w swej obszernej i wyczerpującej przemowie przyszedł do wniosku, że ustawa polska reguluje przytoczone wyżej kwestje w sposób słuszny i ścisły, wprowadzając nowy, nieznaný dotychczas termin „prawa zależnego”.

Jednakże luką ustawodawstwa polskiego jest to, że nie ochronia należyście sposobów wykonania utworu, jak to czyni na przykład ustawa angielska z dnia 31 lipca 1925 r.

Przemówienie prof. Namitkiewicza wywarło na członkach kongresu bardzo dodatnie wrażenie.

Piąty referat odczytał p. M. Gliński, adwokat i redaktor czasopisma „Muzyka” — o przystosowaniu muzycznem dzieł literackich w związku z art. 12 ustawy.

Nakoniec ostatni referat w pierwszym dniu kongresu o prawie majątkowem i prawie moralnem wygłosił prof. Zoll.

W dniu 28 września obrady rozpoczęły się od przemówienia delegata francuskiego, p. Celestyna Jouberta.

Mówił on o współpracownictwie i o prawach, wynikających z takiego współpracownictwa. Jest to również kwestja, która należy do najważniejszych.

Ustalić, w jaki sposób i w jakiej części ktoś współpracował, jest rzeczą niełatwą. Równie trudne, dlatego jest ustalenie praw współpracowników. Jednakże p. Joubert pokonał trudności i wysunął tezy, które kongres przyjął jako zasadnicze.

Zabrał głos p. Maillard.

Zreferował projekt tak zwanego loi-type, czyli projekt ustawy, którą mogłyby przyjąć wszystkie państwa, należące do konwencji berneńskiej.

Po zreferowaniu projektu wywiązała się gorąca dyskusja.

Omawiano przedewszystkiem kwestję, na którą prawodawstwa europejskie różnie się zapatrują. Mianowicie, kwestję okresu czasu, na który służy ochrona praw autorskich. W Niemczech, na przykład, i w Austrii: ochrona taka służy w ciągu lat trzydziestu od dnia śmierci autora. W większości państw europejskich w ciągu lat pięćdziesięciu ustawa typowa,

opracowana przez międzynarodowy Związek literacki i artystyczny, przewiduje również okres pięćdziesięcioletni.

W komisji, która opracowywała projekt naszej ustawy z dnia 14 maja 1926 r. toczyła się również gorąca walka o to, czy ochrona ma służyć w ciągu lat pięćdziesięciu, czy też trzydziestu. Prof. Zoll był zdania, że okres ten powinien być trzydziestoletni, a to ze względu, że w b. zaborze austriackim i pruskim taki okres oddawna obowiązywał. Prof. Litauer uważał, że należy zbliżyć w możliwym stopniu naszą ustawę do loi-type, opracowanego przez Związek międzynarodowy. Przeważało zdanie ostatnie. U nas więc, jak w większości państw europejskich, okres ochrony trwa lat pięćdziesiąt od dnia śmierci autora.

Delegaci Niemiec i Austrii wysunęli jednak w dyskusji szereg objękcji natury bardzo poważnej. Wszek kwestja tak zwanego skarbu narodowego wiąże się ściśle z okresem trwania ochrony praw autorskich. Im okres ten jest dłuższy, tem później prawo autorskie może się stać własnością wszystkich, a więc oddala moment stworzenia skarbu narodowego.

Większość mówców jednakże była za pięćdziesięcioletnim okresem.

Kongres uchwalił jednomyślnie konieczność stworzenia jednej ustawy dla wszystkich państw. Dyskusja więc potoczyła się dalej nad poszczególnymi przepisami loi-type.

Pan d'Estreé replikował delegatowi niemieckiemu, p. Goldbaumowi w kwestji okresu czasu, na który winna być udzielona ochrona praw autorskich.

Następnie delegat francuski, p. Izonard przystąpił do wyjaśnienia zasad ustawy typowej (loi-type). Ustawa ta składa się wszystkiego z czterestu przepisów; jednakże każdy z nich wywołuje ożywioną dyskusję. Szczególniej przepis, omawiający granice praw autorskich wydaje się bardzo spornym.

P. Izonard odczytuje swój komentarz, zamieszczony częściowo w zbiorze międzynarodowego Związku literackiego i artystycznego, poświęconym kongresowi w Warszawie. Jest to książka, zawierająca na 76 str. referaty, dotyczące kwestji, poddanych do dyskusji kongresowi w Warszawie.

Kwestja, dotycząca granic praw autorskich jest różnie pojmowana we Francji, Niemczech, a także i w innych państwach. Jednakże wnioski p. Izonard zostały przez kongres jednomyślnie przyjęte. W sprawie ustawy typowej zabierają głos kolejno delegaci różnych związków i państw, między innymi pp. Goolus, Izonard, Gliński, Goldbaum, Przesmycki i inni.

Art. 9 ustawy typowej, omawiający prawo reprodukcji, jest również wyjaśniany i komentowany. Wyjaśnienie pozostałych czterech przepisów, dotyczących sposobu wykonania prawa autorskiego i osób, które mogą je wykonywać, nie wywołuje objękcji.

P. Maillard zdaje sprawę z przebiegu prac nad utworzeniem loi-type. Wydaje się niewątpliwe, że prędzej, czy później wszystkie państwa, broniące praw autorskich będą musiały zgodzić się na jeden typ ustawy, i że kongres, odbywający się obecnie u nas przyspieszy w tym względzie porozumienie.

Objękcje, jakie istnieją, dadzą się usunąć; charakter zaś ramowy, jaki posiada loi-type, daje możność przystosowania go do wszystkich prawodawstw.

Dyskusja toczy się z łatwością i biegle. Ta uwaga dotyczy zresztą i wszystkich delegatów cudzoziemskich.

Po wyczerpaniu dyskusji w sprawie loi-type, zabiera głos p. Marcel Bontet i stawia wnioski, dotyczące ochrony radjofonu. Referat jego wywołuje długotrwałe oklaski. Wnioski zostają jednomyślnie przyjęte. P. Edouard-Mack odczytuje referat p. t. „Le droit de suite en matière arti-



stique et littéraire". Wnioski jego z poprawkami p. ministra d'Estrée zostają przyjęte.

P. Dommange wygłasza referat p. t. „De l'édition et droit d'exécution des oeuvres", Wnioski jego zostają przyjęte bez poprawek.

Ostatni dzień kongresu zaczyna się od referatu adw. Stanisława Rundo, p. t. „Les dispositions penales de la loi du 29 mars 1926".

Referent w pięknej francuzczyźnie, wyjaśnia i komentuje przepisy karne polskiej ustawy o prawie autorskiem, w związku z odpowiednimi przepisami kodeksu karnego. Referat wywołuje żywe oklaski. Następnie dyrektor międzynarodowego biura konwencji literackiej w Bernie, p. Ostertag, referuje projektowane przez niego zmiany w konwencji berneńskiej. Projekt wywołuje ożywioną dyskusję. Zabierają w niej głos, między innymi, pp.: Joubert, Coolus, Biéville, Bonnefous — delegaci francuscy, Szalay — delegat węgierski i przedstawiciel międzynarodowego Związku muzyki współczesnej adw. Gliński. Wnioski p. Ostertaga są przyjęte.

Prof. Zoll domaga się zmiany art. 5 i 6 konwencji berneńskiej. Wnioski jego przyjęte. Tak samo jest przyjęty wniosek delegata niemieckiego, p. dr. Marwitza, domagającego się zmiany art. 4 konwencji.

Dyskusję w przedmiocie konwencji berneńskiej wyczerpano. Kongres przechodzi do referatu adw. Rudolfa Langroda p. t. „Licences obligatoires pour la réproduction des oeuvres musicales par les instruments mécaniques et par le radio". Z powodu nieobecności p. Langroda, referat odczytuje p. Gliński.

P. Maillard sprzeciwia się wnioskowi referatu. Kongres odrzuca je.

Z kolei p. prezes Przesmycki odczytuje referat o skarbie narodowym. Referat wywołuje dyskusję tak gorącą, jakiej jeszcze nie było. Wnioski, jakie stawia referent, stanowią rzeczywiście rzecz zupełnie nową i dotychczas nie badaną. Część mówców przemawia za wnioskiem, część przeciwko niemu. Między innymi dłuższe przemówienia w kwestji skarbu narodowego, mają pp.: minister belgijski d'Estreé, delegaci francuscy Coolus, Maillard, Joubert, Beurdeley, Moreax i delegat niemiecki Goldbaum.

Po krótkiej przerwie przewodniczący zaproponował, aby referenci spraw poszczególnych, omówionych na kongresie, wygotowali ostateczne wnioski, celem ustalenia przez kongres ich redakcji.

Kongres przechodzi do zastrzeżeń, które poczyniły różne państwa, przystępując do konwencji berneńskiej.

A więc Danja nie zgodziła się na przepisy konwencji, dotyczące czasopism i wydawnictw periodycznych. Francja i Tunis poczyniły zastrzeżenia co do sztuki stosowanej. Anglja zastrzegła się co do wzajemności. Grecja, Włochy, Japonja, Norwegja, Holandja i Szwecja również poczyniły szereg zastrzeżeń.

Przewodniczący wyjaśnia, że na to, aby wszystkich tych zastrzeżeń nie było, należy przyjść do porozumienia co do kwestji, rozumianych różnie przez konwencję i poszczególne państwa.

Zabierają głos po kolei delegaci wszystkich reprezentowanych państw.

Delegat angielski, p. Woodhouse przemawia po angielsku. Przemówienie jego powtarza jeden z członków kongresu w języku francuskim.

Pozostaje kwestja Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Referuje ją delegat polski, p. Stanisław Czosnowski. Przedstawia do uchwalenia kongresowi wnioski następujące: kongres wyraża życzenie, aby Stany Zjednoczone Ameryki Północnej jaknajprędzej przystąpiły do konwencji berneńskiej, po dokonaniu koniecznych zmian w amerykańskiej ustawie o prawie autorskiem.

Kongres wyraża nadzieję, że szlachetny naród amerykański nie będzie się dłużej przeciwstawiał rozciągnięciu ochrony praw autorskich na jego terytorja. Za usiłowania w tym kierunku, jakie wykazał dyrektor biura

prawa autorskiego w Waszyngtonie, p. Thorvald Solberg, kongres wyraża mu podziękowanie. Kongres, nakoniec, wzywa państwa, aby do czasu przystąpienia Północnej Ameryki do konwencji, zawarły z nią, każde z osobna, odpowiednie traktaty.

Wnioski p. Czosnowskiego są oklaskiwane i przyjęte jednomyślnie.

Kwestja skarbu narodowego, którą na poprzedniej sesji referował p. Przesmycki, wchodzi znowu na porządek obrad. Przewodniczący wznawia dyskusję.

Delegat niemiecki, p. Goldbaum, uważa, że wniosek jest przedwczesny. Zdaniem jego, nie można uchylać skarbu narodowego, dopóki nie będzie przeprowadzony we wszystkich państwach, należących do konwencji, jednakowy okres czasu, w ciągu którego służy, ochrona praw autorskich. Kongres na wniosek przewodniczącego, uchwała jednomyślnie podziękować p. Przesmyckiemu za ciekawy referat, dotyczący skarbu narodowego i przesłać referat ten komisji, która go zbada i przedstawi następnemu kongresowi.

Na tem kończą się prace kongresu, i przewodniczący ogłosił kongres za zamknięty. Obrady toczyły się wyłącznie w języku francuskim.

## Z RADY ADWOKACKIEJ W WARSZAWIE.

### OBWIESZCZENIE.

Rada Adwokacka w Warszawie niniejszem ogłasza, co następuje:

I. Zgłosili się o przyjęcie w poczet aplikantów adwokackich:

- 1) Hayden Edward — aplikant przy Sądzie Apelacyjnym w Warszawie, zam. w Warszawie przy ul. Fredry 2, z siedzibą w Warszawie.
- 2) Tempel Marjan — aplikant przy Sądzie Okręgowym w Warszawie, zam. w Warszawie przy ul. Grzybowskiej 2, z siedzibą w Warszawie.
- 3) Hamburger Michał — aplikant przy Sądzie Okręgowym w Warszawie, zam. w Warszawie przy ul. Nowogrodzkiej 48, z siedz. w Warszawie.
- 4) Gutowski Jan — aplikant sądowy przy Sądzie Okręgowym w Warszawie, zam. w Warszawie przy ul. Foksal 18, z siedz. w Warszawie.
- 5) Banasz Ryszard — b. pom. adwokata przys., zam. w Łodzi przy ul. Moniuszki 11, z siedzibą w Łodzi.
- 6) Asterblum Emil — aplikant sądowy, zam. w Warszawie przy ul. Granicznej 14, z siedzibą w Warszawie.
- 7) Kossakowski Stefan — aplikant sądowy, zam. w Łodzi przy ul. Juliana 4, z siedzibą w Łodzi.
- 8) Grynszpan Gustaw — aplikant sądowy, zam. w Warszawie przy ul. Ogrodowej 29, z siedzibą w Warszawie.

### II. Przenieśli swe siedziby:

- 1) Adwokat Zdziennicki Mieczysław z Warszawy do Kalisza.
- 2) Aplikantka adw. Płazewska Irena z Warszawy do Siedlec.

### III. Zostali wykreśleni z listy adwokatów:

- 1) Adwokat Brzosko Piotr, zam. w Suwałkach — wskutek śmierci.
- 2) Adwokat Kiersnowski Jan K., zam. w Warszawie — wskutek śmierci.



## Z RADY ADWOKACKIEJ W LUBLINIE.

### OBWIESZCZENIE.

Rada Adwokacka Okręgu Sądu Apelacyjnego w Lublinie ogłasza, się do Rady o przyjęcie w poczet aplikantów adwokackich Okręgu Sądu Apelacyjnego w Lublinie Czesław Sadowski, aplikant sądowy, zamieszkały w Kielcach z siedzibą w Kielcach.

### OBWIESZCZENIE.

Rada Adwokacka Okręgu Sądu Apelacyjnego w Lublinie ogłasza, że zgłosił do Rady o przyjęcie w poczet aplikantów Okręgu Sądu Apelacyjnego w Lublinie Lucjan Gierowski, Sędzia Pokoju, zamieszkały w Kielcach z siedzibą w Kielcach.

### OBWIESZCZENIE.

Rada Adwokacka Okręgu Sądu Apelacyjnego w Lublinie ogłasza, że zgłosił się do Rady o przyjęcie w poczet aplikantów adwokackich Okręgu Sądu Apelacyjnego w Lublinie Czesław Borer, aplikant sądowy, zamieszkały w Lublinie z siedzibą w Lublinie.

### OBWIESZCZENIE.

Rada Adwokacka Okręgu Sądu Apelacyjnego w Lublinie ogłasza, że zgłosił się do Rady o przyjęcie w poczet aplikantów adwokackich Okręgu Sądu Apelacyjnego w Lublinie Tadeusz Mejbaum, aplikant sądowy, zamieszkały w Lublinie, z siedzibą w Lublinie.

Lublin, dnia 15 września 1926 r.

## Z RADY ADWOKACKIEJ W WILNIE.

### OBWIESZCZENIE.

Rada Adwokacka w Wilnie ogłasza niniejszem, iż zgłosili się do Rady o wpisanie na listę członków Wileńskiej Izby Adwokackiej następujący petenci:

#### Na listę adwokatów:

- 1) **Pietkiewicz Jan** — aplikant adwokacki tegoż Okręgu, zam. w Grodnie, ul. Wileńska 1, z siedzibą tamże.
- 2) **Porębski Ignacy** — były adwokat przy Sądzie Okręgowym w Pińsku, zam. w m. Burdykowszczyzna, wojew. Nowogródzkiego, z siedzibą w Wilnie.

#### Na listę aplikantów adwokackich:

- 1) **Jankowski Witold** — p. o. Podprokuratora przy Sądzie Okręgowym w Wilnie, zam. w Wilnie, ul. Kasztanowa 4, z siedzibą w Wilnie.
- 2) **Kon Jerzy** — były pomocnik adwokata przy Petersburskiej Izbie Sądowej, zam. w Warszawie przy ul. Nowogrodzkiej 4, z siedzibą w Wilnie.
- 3) **Turski Zbigniew** — aplikant egzaminowany Urzędu Prokuratorzkiego w Wilnie, zam. w Wilnie, ul. Sierakowskiego 25 m. 13, z siedzibą w Wilnie.
- 4) **Węslawski Stanisław** — zastępca podprokuratora przy Sądzie Okręgowym w Wilnie, zam. w Wilnie, ul. Niemiecka 3 m. 4, z siedzibą w Wilnie.

## KSIĄŻKI I CZASOPISMA NADEŚLANE.

J. J. Litauer, członek Komisji Kodyfikacyjnej Rzpl. Polskiej, 3-ci dodatek do wydawnictwa Prawo Cywilne, obowiązujące na obszarze b. Królestwa Kongresowego. Nowe ustawy i orzecznictwo kasacyjne, styczeń — maj 1926 r., Warszawa, czerwiec 1926 r. Trzeci z kolei dodatek, do kapitalnego wydawnictwa „Prawo cywilne” (Warszawa 1923 r.), na 35 stronach druku, zawiera kilkadziesiąt tez z najnowszych orzeczeń Sądu Najwyższego, powołanie szeregu nowych ustaw i rozporządzeń, ugrupowanych pod właściwymi związkowemi artykułami zasadniczych ustaw cywilnych w porządku „Prawa Cywilnego”. Ustawę o prawie autorskim (wydrukowaną in extenso), znajdujemy w dalszym ciągu pod art. 544 K. K., co niewątpliwie podłożyć należy na karb tradycji wydawnictwa, gdyż prawo autorskie nie jest rodzajem własności. Dzięki perjodycznym suplementom, jakimi są „Dodatki” — „Prawo Cywilne” nie traci swej aktualności i pozostaje zawsze najbardziej niezbędnem źródłem każdego prawnika - praktyka. Z wdzięcznością tedy przyjmie świat prawniczy wiadomość, że w najbliższym czasie na półkach księgarskich ukaże się — będący już w druku — czwarty „Dodatek”.

---